

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBLOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNI POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

- 0798 9

Grudziądz, — wtorek, dnia 5-go listopada 1946 r.

Nr. 252

Zacieśnić współpracę

Zyjemy w okresie wzmożonej akcji werbunkowej członków do partii robotniczych. Jest to powszechnie znane zjawisko, poprzedzające okres wyborczy, do którego szybkimi krokami się zbliżamy. Jednym słowem — mobilizacja sił, od układu których zależne będzie takie czy inne zwycięstwo.

Dla Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej jasnym jest, że jako partie wybitnie robotnicze musimy w szeregach naszych skupić cały świat pracy — miejski i wiejski. Musimy skupić te wszystkie elementy, które są zwolennikami demokracji lub też są zbliżone do niej względnie na które demokracja ma wpływ.

Droga do osiągnięcia tego celu jest tylko jedna: ścisła współpraca tych partii, które pracują na odcinku robotniczym, t. j. P. P. S. i P. P. R.

Dziś klasa robotnicza jest awangardą demokracji w Polsce i na jej barkach spoczywa odpowiedzialność za losy Państwa.

Ta kardynalna prawda nakazuje nam stworzenie i utrzymanie jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego za wszelką cenę.

Owszem, jest wiele zagadnień, co do których zdania są podzielone. Lecz są to sprawy przeważnie wewnętrzne charakteru lokalnego, które w momencie, gdy chodzi o losy Państwa, gdy chodzi o dobro całej klasy robotniczej — zacierają się i bledną, a na plan pierwszy wysuwa się wówczas właśnie wspólnota interesów.

Świat pracy doskonale zdaje sobie z tego sprawę i z jego łona jakiegokolwiek próby pokięcia nie wychodzą. Próby te — to robota reakcji, której dobro świata demokratycznego jest nie na rękę — to robota śmiertelnych wrogów naszych.

Świadomość ta — to równocześnie pewność, że współpracy dwóch bratnich partii robotniczych nikt nie zdoła rozbić, przeciwnie — sojusz nasz ulegać będzie dalszemu utrwaleniu i scementowaniu — dla dobra proletariatu, jako niezbędny warunek odbudowy kraju i zapanowania w nim postępu, demokracji i sprawiedliwości społecznej.

J. W.

Przed posiedzeniem

Ministrów Spraw Zagranicznych

Nowy Jork, 4. 11. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4-ech wielkich mocarstw. Ministrów rozpatrywali przede wszystkim projekty traktatów pokojowych z byłymi satelitami Niemiec: Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Projekty tych traktatów zostały opracowane przez Konferencję Paryską i zredagowane w ostatecznej formie przez tzw. Komisję Ratyfikacyjną. Sprawy te jednak nie zostały definitywnie załatwione.

Wśród najważniejszych znajduje się sprawa Triestu oraz sprawa żeglugi na Dunaju. Minister Molotow i Bevin znajdują się już w Nowym Jorku. W godzinach popołudniowych przybył z Washingtona min. Byrnes.

Sensacyjny proces o zabójstwo śp. Władysława Ścibiorka

Warszawa, 4. 11. (PAP) — Przed wojskowym sądem rejonowym rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces o zabójstwo Władysława Ścibiorka, posła do KRN z ramienia polskiego Stronnictwa Ludowego. Oskarżonych jest 6, w tej liczbie jedna kobieta. Są to ludzie młodzi, do lat 25. Miejsca oskarżycieli zajmują: prokuratorzy pułkownik Halota i major Szpadrowski. Na ławie obrończej zasiadli adw.: Szulborski, Więckowska, Maślanka, Rasttinger i Grabowska. Przewodniczący pułkownik Gernewski odbiera personalia od podsądnych: Wiesława Płońskiego, Bronisława Panki, Henryka Szymczaka, Waldemara Czaplarskiego, Władysława Rosińskiego i Ireny Dmochowskiej. Z odpowiedzi ich dowiadujemy się, że główny oskarżony Wiesław Płoński lat 22, będąc uczniem licealnym w okresie okupacji, — jak zresztą i pozostali oskarżeni z wyjątkiem Dmochowskiej — należeli do A. K. Oskarżona Dmochowska, lat 34, urodzona w Chichago, ostatnio pracowała w Ambasadzie Amerykańskiej w Warszawie.

Jak wynika z odczytanego przez Sąd aktu oskarżenia, Płoński i Pa-

nek działali z rozkazu dywersyjno-sabotażowej organizacji do której należeli również i pozostali podsądni. Współ z członkami tejże organizacji i nieżyjącym oskarżonym Baranem dokonali w dniu 5. 12. 194 r. w Łodzi zabójstwa na osobie Ścibiorka posła do KRN.

Oskarżony Płoński poza tym jest obwiniony o dokonanie w dniu 22. 3. 1946 r. w Łodzi zamachu z bronią w rękę na patrol wojskowy składający się ze Stanisława Zylę, Lecha Stanisławskiego i Kazimierza Lewińskiego funkcjonariuszy M. O.

Płoński w wyniku zamachu zabił Zylę i Lewińskiego, a Stanisławskiego ciężko raniał.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca Płońskiemu i Pankowi dokonania w dniu 9. 10. 1945 r. napadu na Polskie Biuro Podróży „Orbis” w Łodzi, gdzie po sterroryzowaniu urzędników zrabowano 357.590 złotych. Nadto zarzuca się oskarżonym Płońskiemu, Szymczakowi i Czaplarskiemu, że działając wspólnie z Władysławem Pankiem, dokonali we Włocławku 22. 10. 1945 r. we wsi Przybyszycy gminy Solapa zabójstwa małżonków Jana i Leokadii Chrząszczów. W listopadzie 1945 r.

wspólnie z Eugeniuszem Jeżem, Stanisławem Kowalskim i Janem Woźniakiem dopuścili się zamachu z bronią w rękę na urząd gminy Słopia. Rosiński oskarżony jest o brań udziału w wymienionym wyżej związku dywersyjno-sabotażowym, mającym na celu usunięcia Krajową Radę Narodową i Rząd Jedności Narodowej, w którym to związku pełnił funkcję magazyniera broni. Dmochowska kontaktowała się z dowódcą grupy tegoż związku Wacławem Kociekajewiczem (pseudo Orsza) i jego zastępcą, świadomie udzielając im pomocy.

(dalszy ciąg w jutrzejszym numerze)

Niech żyje niewruszona przyjaźń narodów słowiańskich

Hasła Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej.

Moskwa. Cała prasa radziecka publikuje 49 hasł KOWKP w związku ze zbliżającą się 29 rocznicą wielkiej październikowej rewolucji socjalistycznej.

Pierwsze hasła wzywają masy pracujące z całego świata do walki o trwały pokój i wykorzenie resztek faszystwu. Następne hasła brzmią:

„Niech żyje współpraca miłujących wolność narodów w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo”.

„Pozdrowienie dla narodów wyzwolonych z pod jarzma faszystowskiego i budujących swoje życie państwowe na demokratycznych podstawach”.

„Braterskie pozdrowienie dla narodów słowiańskich, na wieki wyzwolonych od ucisku niemieckich ciemięzców”.

„Niech żyje niewruszona przyjaźń narodów słowiańskich”.

„Masy pracujące wszystkich krajów! Walczcie o ostateczne wykorzenie faszystwu! Demaskujcie i poskramiajcie podżegaczy nowej wojny, siejących wrogość między narodami, straszących narody świata widmem nowej wojny. Stójcie na straży sprawy pokoju!”

Pozostałe hasła nawołują do wzmocnienia mocy obronnej Związku Radzieckiego i wzywają pracowników poszczególnych zawodów do wyjątkowej pracy na polu budownictwa socjalistycznego.

(PAP)

Noty do Wielkiej Czwórki

WŁOCH

Rzym (PAP). Po trzygodzinnym posiedzeniu, gabinet włoski przyjął tekst noty dyplomatycznej, opracowanej przez ministra spraw zagranicznych Nenniego, która zostanie przedłożona ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw. Nota, dotycząca stanowiska Włoch w odniesieniu do traktatu pokojowego, który ma być przedłożony do ostatecznego zatwierdzenia.

HOLANDII

London (PAP). Agencja Reutersa komunikuje z Hagi, iż rząd holenderski opublikował notę, przesłaną czterem mocarstwom, w której domaga się udziału w naradach nad sprawami przyszłości Niemiec. Minister spraw zagranicznych Holandii w opublikowanym dodatkowym komunikacie zaznaczył, że kraj jego pragnie wziąć udział w rozstrzygnięciu problemów odnośnie niemieckich granic zachodnich.

Stan naprężenia zagraża bezpieczeństwu

Przemówienie przedwyborcze Wallace'a

Nowy Jork. (PAP) — Henry Wallace oświadczył w mowie przedwyborczej, wygłoszonej w Minneapolis (Stan Minnesota), że senator Vandenberg i amerykańskie koła wojskowe usiłują wmanewrować Byrnesa w konflikt ze Związkiem Radzieckim. Wallace nie wierzy, aby Byrnesowi naprawdę odpowiadała polityka, uprawiana przez pewne koła wojskowe w Stanach Zjednoczonych. W innej mowie, oskarżając Churchilla o podżeganie do wojny, Wallace, według relacji korespondenta „PM”, obarcza odpowiedzialnością niektóre koła wojskowe za wywoływanie zdraźnień w stosunkach międzynarodowych i utrudnianie Departamentowi Stanu planowanego nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Zdaniem Wallace'a, przy ustaleniu dobrych stosunków sąsiedzkich, Związek Radziecki nie będzie ingerował w wewnętrzne stosunki państw środkowo-europejskich w większej mierze, niż to czynią Stany Zjednoczone w stosunku do państw Ameryki Południowej.

Nowy Jork. Henry Wallace wygłosił drugie przemówienie w Madison (Stan Montana). Wallace podkreślił konieczność utrzymania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i nawiązania prawdziwej współpracy dla pokoju i pomyślności świata, gdyż — zdaniem jego — stan naprężenia zagraża bezpieczeństwu i poziomowi życia każdego człowieka na świecie.

Nowy Jork. (PAP) — Na Zgromadzeniu w Chicago, zorganizowanym przez miejscowe

organizacje demokratyczne, Wallace oświadczył, że sprawa pokoju światowego jest ważniejsza, niż cokolwiek innego. Molotow wezwał świat do rozbrojenia, a jeśli Amerykanie istotnie chcą pokoju, to przyjmą to wezwanie i będą popierać sprawę rozbrojenia, nie idąc za nawoływaniem Churchilla innych antysowieckich podżegaczy.

Na odbytej uprzednio konferencji prasowej Wallace stwierdził, że rozmowy z ZSRR na temat rozbrojenia są nieproduktywne, dopóki Ameryka nie wstrzyma produkcji bomb atomowych. Wyraził on nadzieję, że jego przemówienia wzmocnią szanse demokratów na zachodnim wybrzeżu oraz w środkowych stanach Ameryki.

„Kolorowe” załatwienie zagadnień

miedzynarodowych — Konferencja „Wielkiej Czwórki”

London (PAP). Agencja Reutersa donosi, że na konferencji min. spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, która rozpoczęła się w poniedziałek, 4 listopada w Nowym Jorku, rozpatrywane są zatwierdzone projekty traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec — Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Tak zwana komisja redakcyjna, która przybyła do Nowego Jorku na pokładzie transatlantyku „Aquitania”, opracowała ostateczny tekst traktatu, podczas podróży przez Atlantyk.

Żeby ułatwić pracę ministrów spraw zagranicznych, wszystkie punkty tych traktatów, które zostały już uprzednio

uzgodnione, zostały zredagowane na papierze białym, natomiast kwestie niezgodnione napisane są na papierze koloru niebieskiego.

Zarówno sprawa Triestu, jak i zagadnienie żeglugi na Dunaju napisane są na papierze niebieskim.

Zaginięcie samolotu amerykańskiego

Rzym. Władze amerykańskie we Włoszech doniosły o zaginięciu samolotu, który opuścił w piątek Neapol, kierując się do Londynu. (PAP)

Cale społeczeństwo na rzecz Pomocy Zimowej

Warszawa (PAP) — Tegoroczna akcja pomocy zimowej jest już w pełnym toku. We wszystkich miastach i miasteczkach powstały komitety pomocy najbardziej potrzebujących. Pomoc udzielana będzie w postaci gorących posiłków, w miarę możliwości odzieży, i obuwia i kwot pieniężnych.

Poszczególne ministerstwa przychodzi z wydatną pomocą. I tak Ministerstwo Obrony Narodowej udziela pomocy komitetom akcji Pomocy Zimowej przez dostarczanie środków lokomocji i magazynów wojskowych oraz przez ustanowienie posterunków do pilnowania. Podobnej pomocy udziela Ministerstwo Bezpieczeństwa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadziło opłaty od paszportów zagranicznych. Ministerstwo Administracji Publicznej poza zleceniem władz administracji, pomocy komitetom w akcji, zezwoliło na przeprowadzenie zbiórek ulicznych i w lokalach w czasie od 1-go października 1946 r. do 31 marca 1947 r. wyłącznie na rzecz akcji Pomocy Zimowej.

Ministerstwo Skarbu za pośrednictwem władz i urzędów ściśle współpracuje z komitetami Pomocy Zimowej. Urzędy Skarbowe ułatwiają ściąganie dobrowolnych składek przy płaceniu podatków i przy wykupywaniu świadectw handlowych i przemysłowych.

Ministerstwo Oświaty również poleciło nauczycielstwu współpracę. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wprowadziło opłaty na rzecz Pomocy Zimowej od zezwoleń na wywóz ruchomości z terenów Ziemi Odzyskanych, zalecając ponadto współpracę władzom administracji ogólnej i samorządowej na terenach Ziemi Odzyskanych.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zaleciło rolnikom dobrowolne opodatkowanie się na rzecz Pomocy Zimowej, mniej więcej od 1 do 4 kg zboża i od 5—10 kg ziemniaków od 1 hektara użytków rolnych. Ministerstwo Zdrowia organizuje pomoc lekarską w ramach akcji Pomocy Zimowej. Ministerstwo Przemysłu opodatkowuje przemysł prywatny i państwowy na Pomoc Zimową.

Ministerstwo Apropiacji i Handlu zwalnia i punktualnie dostarcza artykuły żywnościowe na rzecz akcji Pomocy Zimowej dla kuchni ludowych na terenie całego kraju. Ponadto wprowadziło opłaty od zezwoleń na przydzielanie wagonów dla przewożenia towarów przez przedsiębiorstwa prywatne.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zaleciło urzędowi pocztowym rozsprzedawanie znaczków wyłącznie na Pomoc Zimową oraz pobieranie odbornych ofiar przy opłatach za przesyłki listowe, telegramy i rozmowy telefoniczne oraz udzieliło ryczałtu ulgowego dla przesyłek pocztowych akcji Pomocy Zimowej.

Ministerstwo Komunikacji zarządziło pobieranie przez kolejowe kasy osobowe i towarowe dobrowolnych opłat (na znaczki Pomocy Zimowej), przyznało ulgowe przewozy dla produktów, zebranych z ofiar na zasadzie specjalnej taryfy, skalkulowanej po cenach kosztów własnych.

Udziela zniżek kolejowych dla

pracowników akcji Pomocy Zimowej lub wydaje im bilety okresowe.

Ministerstwo Kultury i Sztuki spowodowało opodatkowanie biletów wejścia na widowiska teatralne w wysokości od 5—10 złotych od biletu. Zaleciło zespołom teatralnym zorganizowanie przynajmniej jednego przedstawienia na rzecz akcji zimowej w okresie między 1.10.46 r. a 31.3.47 r.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało polecenie pobierania na rzecz akcji Pomocy Zimowej opłat od podań sądowych. Ministerstwo Informacji i Propagandy zaleciło w porozumieniu z Filmem Polskim, rządowi wszystkich kin pobieranie opłat od biletów i wyświetlania filmów.

Prace Komisji Generalnego Zgromadzenia

New York (PAP) — W dniu 1 listopada rozpoczęła prace szereg komisji Generalnego Zgromadzenia, które w ciągu blisko 4 tygodni opracowywać będą znajdujące się na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia 56 punktów. Niewątpliwie najważniejsza jest pierwsza komisja polityczna i bezpieczeństwa, której przewodniczącym jest delegat Ukrainy Dymitr Manuński i na której porządku obrad znajdują się następujące sprawy: przyjęcie 3 nowych członków do ONZ, raport Rady Bezpieczeństwa z jej działalności, wnioski Australii i Kuby w sprawie weta, wnioski radziecki o rozlokowaniu sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych na terytoriach państw nieprzyjacielskich, radziecka propozycja w sprawie rozbioru i list 5 państw w sprawie debaty nad stosunkami ONZ do Hiszpanii. W komisji pierwszej brać udział większą część delegacji Polski z ministrem Rzymowskim i ambasadorem Lange na czele. Komisja druga do spraw ekonomicznych i finansowych, której przewodniczącym jest jeden z członków delegacji polskiej, dr Wacław Konderski, ma na porządku obrad 4 sprawy, żywo interesujące Polskę: raport sekretarza generalnego ONZ, w związku ze światowym brakiem produktów rolniczych, raporty komitetu i dyrektora generalnego UNRRA, La Guardia z jej działalność w roku bieżącym i raport Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ o gospodarczej odbudowie zniszczonych wojną terenów. Obszerna część raportu poświęcona jest Polsce, w której przed paru tygodniami bawiła specjalna komisja ONZ dla spraw zdewastowanych terenów.

W komisji trzeciej, której przewodniczącym jest delegat Nowej Zelandii, Carl Bere, a sekretarzem minister Stańczyk, opracowane będą następujące punkty porządku obrad Generalnego Zgromadzenia: raport Rady Ekonomiczno-Społecznej o uchodźcach i sprawa utworzenia międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców, rezolucja Rady Ekonomiczno-Społecznej w sprawie przejścia przez ONZ pewnych czynności likwidowanej UNRRA, sprawa utworzenia międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom, sprawa światowej organizacji zdrowia, która została utworzona w lecie bież. roku w Nowym Jorku i w której obradach wstępnych brała udział Polska, sprawa działalności Czerwonego Krzyża, między naro-

dowa konwencja kontroli handlu narkotykami przejęta po Lidze Narodów i wreszcie projekt deklaracji podstawowych praw człowieka i obywatela.

Komisja czwarta — Powiernicza, przygotowuje raport sekretarza generalnego w wstępnych pracach Rady Powierniczej ONZ dla mandatu b. Ligi Narodów. Mimo, że sprawa Rady Powierniczej ONZ, jest jeszcze w stadium ożywionej dyskusji między grupą państw kolonialnych i sprawujących mandaty a państw, które walczą o maksimum autonomii i niepodległość.

Piąta komisja Administracyjno-Budżetowa omówi sprawy związane z zapewnieniem funduszy dla powstającej międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom oraz sprawy związane z przejściem majątku Ligi Narodów.

Komisja szósta — Prawnicza, która obradować będzie pod przewodnictwem przedstawiciela Panamy, zajmie się szeregiem zagadnień prawno-proceduralnych, wynikłych w czasie obrad innych komisji. Komisja druga i trzecia przedyskutują wspólnie raport Rady Ekonomiczno-Społecznej oraz sprawę stosunków między ONZ, a specjalnymi instytucjami z nią związanymi, jak Światowa Organizacja Zdro-

23 ofiary katastrofy samolotowej

Paryż. (PAP) — Samolot pasażerski, który wystartował z lotniska Le Bourget pod Paryżem, udając się do północnej Airyki, spadł koło miejscowości Saint Leger w środkowej Francji. W katastrofie zginęło 20 pasażerów oraz 3 osoby z załogi.

Mobilizacja greckich monarchistów

Moskwa. (PAP) — Agencja Tass donosi z Aten, iż według informacji tamtejszej prasy w różnych obszarach północnej Grecji rozpoczęto mobilizację skrajnie prawicowych elementów do specjalnych ochronnych oddziałów. Prasa demokratyczna podkreśla, że oddziały te zapoatrują się w broń angielskiego pochodzenia.

Wyrok na Blasco Ibañez

New York. Syn sławnego pisarza hiszpańskiego, Marian Blasco Ibañez, został skazany przez sąd w Walencji na karę 12 lat więzienia za przynależność przed wielu laty do loży maońskiej. Blasco Ibañez jest sparaliżowany. Brat jego, Sigurd, przebywał również w więzieniu, a majątek jego uległ konfiskacji.

wia, Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, UNESCO, Organizacja dla spraw żywnościowych (FAO), obradująca ostatnio w Kopenhadze, Międzynarodowy Fundusz Monetarny, Komisje piąta i szósta wspólnie zajmują się sprawą Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Wreszcie odrębna komisja zajmie się kwestią stałej siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odrzuciła ona dotychczas 2 zaproszenia, od władz miejskich Nowego Jorku i San Francisco. Olbrzymi zakres spraw, znajdujących się na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia oraz tych, jakie będą wstawione do porządku obrad w czasie trwania sesji, obejmuje wszelkie dziedziny współpracy międzynarodowej i wskazuje na to, jak szybko mimo wielu trudności i różnic zdań pomiędzy członkami ONZ, rozwija się ta Organizacja. Przebieg generalnej debaty, w czasie której przedstawiciele wszystkich wielkich mocarstw podkreśliły pozytywny stosunek do ONZ oraz znaczenie tej instytucji, jest dobrą zapowiedzią, jak twierdzą obserwatorzy polityczni, dla rezultatów prac, jakimi zajmuje się około 2 tysięcy członków delegacji z 51 państw, wchodzących w skład ONZ.

Czas niewoli decyduje o powrocie do kraju

London. W brytyjskiej Izbie Gmin obradowano ponownie w sprawie repatriacji niemieckich jeńców wojennych w celu ścisłego ustalenia kolejności ich wyjazdu. Na wniosek kilku posłów postanowiono każde mu z jeńców wyjaśnić, czy został do czarnej wzgl. białej listy zaliczony, co również zadecyduje o terminie jego powrotu do kraju. W zasadzie jednak rozstrzyga okres pobytu w niewoli oraz stosunki rodzinne. O wcześniejsze zwolnienie jeńca, członkowie rodziny mogą składać za pośrednictwem władz niemiec-

kich wnioski, które w wypadku istotnych przyczyn gospodarczych, względnie rodzinnych, zostaną uwzględnione. Postanowiono, że tempo zwalniania jeńców po 15 tys. miesięcznie będzie nadal zachowane. W końcu postanowiono podjąć wszelkie kroki, by tym jeńcom, którzy chwilowo pozostaną zapewnić większą swobodę ruchów. (ZAP)

Wstęp w szeregi PPS-u

MIROSLAW BEZLUDA.

Z powrotną łalą na zachód

Powieść współczesna

69

Stefan i Józek stali jako jedni z tych, którzy bezpośrednio zetknęli się z tym bestialstwem. Uprowadzeni przez potomków Krzyżaków w hitlerowski jasyr... zapoznali się z wszystkimi okropnościami stosowanymi przez ciemiężców.

Dlatego obecnie owiani tą podniosłą atmosferą, jako jedni z czynnych pionierów budujących majestat Rzeczypospolitej na zachodnich rubieżach, na Ziemiach Odzyskanych, strażnicy z nad Nysy i Odry, czuli pełną satysfakcję za swoje cierpienia i doznane poniżenie. Czuli, że chwila ta płaci im za wszystko to, co przeszli.

Biorąc udział w obchodzie tego święta żałowali, że tylko oni jedni spośród tych, których tam u siebie zostawili — widzą to wszystko. Pragnęli, by widzieli to nie tylko ich najbliższe rodziny, ale wszyscy ci, którzy są tam razem z nimi wprzęgnięci w rydwan twórczej pracy dla państwa, by widząc to poczuli ją tą siłą mają za sobą, siłą, która w każdej chwili porafi stanąć w ich obronie i otoczyć ich opieką.

Z rozmyślań tych wyrwały ich megalony, jakie taczęły w tej chwili oddawać przemówienie prezydenta, który w toku mowy stwierdzał, że w dniu dzisiejszym Polska święci nie tylko triumf oręża i spra-

wiedliwości, nie tylko triumf siły i techniki, ale triumf idei demokratycznej nad zdziczeniem faszyzmu, triumf człowieka nad bestią w ludzkiej postaci, triumf szlachetnej, postępowej linii rozwojowej społeczeństwa ludzkiego nad zwyrodniałym wstecznictwem.

Po podniosłym przemówieniu prezydenta nastąpiła na Placu Zwycięstwa defilada.

Józek, Stefan i Skiba chcą jak najlepiej zobaczyć defiladę, przeszli z trzeciej trybuny na drugą, gdzie ulokowali się wygodnie tuż przy trybunie pierwszej, wojskowej, skąd jak na dłoni widzieli defilujących.

Dziarskim krokiem defilowały jako pierwsze przed trybuną, na której w otoczeniu swity stali nasi najwyżsi dostojnicy państwowi — organizacje młodzieżowe. Chyliły się sztandary przed reprezentantami państwa, a za sztandarami defilowali zdumiewający postawą chłopcy i dziewczęta, ubrani w niebieskie bluzeczki z czerwonymi krawatami. Zaraz za nimi zabieliło się od bluzeczek z czerwonymi (koloru maku) krawatami, które zdobyły młodzież posuwając się naprzód. Od barwnych ubiorów odcinały się znowu wyraźnie szare mundury i peleryny, subo kwiatami przystrojone, defilujących zastępów harcerskich.

Przystrojony się młodzieży w karnych szeregach maszerującej, zauważyć było można na piersiach jednego z młodych bohaterów, — mieniające się w blasku słońca — krzyże.

Gorąco oklaskiwali nasi przyjaciele defilującą młodzież, wnosząc na jej cześć okrzyki.

Po długiej wstędze defilującej młodzieży przemarszerowali uczestnicy walk o niepodległość, na czele których kroczył oddział reprezentujący Związek By-

łych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Pomimo, że na twarzach tych ostatnich widać było jeszcze ślady przebytych cierpień, szli oni z dumą na twarzy, starając się przybrać jak najbardziej dziarską postawę. Z ogolonymi głowami, ubrani w pasiaste białoniebieskie ubrania, przypominali wszystkim okrutną martyrologię narodu polskiego i wskazywali swoim uczestnictwem na nagą prawdę o okrucieństwach niemieckich. Po nich, trzymając się mocno pod rękę, defilują ociemniali — ofiary wojny — najniezwyklejsi z wszystkich, gdyż oczy ich nie mogą dojrzeć tego, co dziś raduje serca nasze.

Za nimi przechodzą grupy za grupami, a równocześnie z rytmem ich kroków dochodzi do uszu warkot silników nadlatujących samolotów, które ufornowane w literę L. P. — Lotnictwo Polskie — unoszą się nad głowami widzów.

Ludzie zadzierają głowy do góry i rozentuzjazmowani biją brawo. Orkiestry grają bez przerwy „Warszawiankę”, mieszają się okrzyki — niech żyją! — z odgłosem rytmicznych kroków defilujących i warkotem motorów, a z dali dają się słyszeć odgłosy mocnych kroków żołnierskich, zwiastujących defiladę wojska.

To kroczą nasi dzielni żołnierze! Prowadź ich 41 pocztów sztandarowych, reprezentujących 41 znaków pułkowych, udekorowanych krzyżami Virtuti Militari, Grunwaldu i Walecznych. Wzrasta do zenitu entuzjazm przyglądających się, a ich okrzyki i oklaski — na cześć maszerujących — mieszają się z odgłosem fanfar i werbli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zwierz germański żyje

Imperializm niemiecki został tylko pokonany, zamiast być wyrwany z korzeniem, od fundamentu.

Zadziwiająca jest rzeczą, jak krótka jest pamięć narodów anglosaskich.

Bądźmy ściśli — dyplomotów. Żaden naród w swej najszerszej masie, który zawsze płaci krwią, wojny nie chce, nie pragnie.

Za wojną tęskni kapitalizm, którego klasyczne siedlisko znajduje się w Ameryce.

Z kim wojna, skąd jej groza, gdzie jej stałe, niewyschłe źródło?

Narody słowiańskie wiedzą, że podżegaczami są Niemcy, że wiecznym ich marzeniem jest militarny podbój narodów sąsiedzkich i obiedna myśl pangermańska.

Toteż odradzający się militarizm niemiecki, posiadający niezwykłe zdolności regeneracyjne, wita radośnie każdy objaw nieporozumienia wśród sojuszników i chętnie by wespół z imperialistycznym kapitalizmem amerykańskim, taką wojnę powitał.

Jeszcze nie wsiąkała dobrze w ziemię krew pomordowanych w Oświęcimiach ofiar, jeszcze czuć swąd spalenizny na zgłiszczach Europy, a już mówią o trzeciej wojnie ci, którzy drugą wojnę znają niedokładnie ze zdjęć wytwórni filmowych w Hollywoodzie.

W ojczyźnie tego Hollywoodu najgłośniej o wojnie mówią i widmem jej straszą.

Ale nie straszą Niemcami, odradzającym się faszyzmem. Kapitalizm obawia się mijającej pokój demokracji.

Narody słowiańskie wojny nie pragną. Jest to prawda przez propagandę kapitalistyczną przekraczana w sposób tendencyjny.

W Stanach Zjednoczonych ukazała się pod tym względem znamienna i ciekawa publikacja p. t. „Must we fight Russia?” (Czy wypowiedzieć Rosji wojnę?), której sukces na rynku centralnym był nadzwyczajny.

Wprawdzie autor nie daje wprost odpowiedzi na pytania, niemniej rozważania i t. d. są interesujące i znamienne dla mentalności mieszkańców drugiej półkuli.

Z publikacji tej wychodzi, że Ameryka obawia się Związku Radzieckiego i stał się autor usprawiedliwił amerykańskie zbrojenia.

Zapoznajmy się po krótko z niektórymi wywodami tej sensacyjnej książki, której nakład w kilku tygodniach osiągnął rekordową cyfrę.

Ogólna tendencja, jaka się prze-

wija przez stronicę tej publikacji, jest na ogół zdrowa.

Po za Hitlerem, — pisze p. Ely Cubertson, — nikt chyba nie żywi tyleż naiwnej, co i błędnej myśli, ażeby wypowiadać Związkowi Radzieckiemu wojnę rewolucyjną.

Ze stron tej książki przebiega obawa połączona z respektem dla wielkich możliwości technicznych tego kraju.

Za dwa, trzy lata Związek Radziecki będzie posiadał bombę atomową, a jego rozwój przemysłowy w niedługim stosunkowo czasie dorówna poziomowi amerykańskiemu.

Będzie wtedy bardzo łatwo dowódtwu Armii Czerwonej wysłać do Nowego Yorku, Chicago, czy San Francisco agentów z małymi walizkami, którzy, znalazłszy się w jakimś ustronnym miejscu, a nawet w samym hotelu wielkiego miasta, nastawią zegar mechaniczny bomby atomowej i za kilka dni z tych wielkich miast pozostaną gruzi.

W tym samym czasie cała flota napowietrzna wyrzuci na ląd Ameryki skoczki Armii Czerwonej.

I nastanie wtedy na świecie era pokoju komunistycznego, — wywołał nowoczesny Juliusz Werne współczesnej polityki.

Bajeczka ta, o sensacyjnie melodramatycznym posmaku, oczywiście znaleźć może podatny grunt w małym na ogół krytycznym umyśle Jankesa, gotowego widzieć niebezpieczeństwo wszędzie tam, gdzie ono w rzeczywistości nie istnieje, skąd właściwie nie zagraża.

Ale opowiadki takie mogą wywołać nieprzychylną psychozę wśród mieszkańców ziemi gwiazdzonego sztandaru w stosunku do Związku Radzieckiego i każdego przybysza z kontynentu europejskiego gotowi brać za tajnego wysłannika Kominternu.

Takie odwracanie uwagi od źródła istotnego niebezpieczeństwa jest wielce na rękę kołom niemieckim, już dziś myślącym o rewanzu, jest dogodnie wszelkim kombinatorom kapitalistycznym, na pogłoskach wojennych i strachu przed wojną budujących swe ciemne projekty.

A strach, jak wiadomo jest ślepy i złym doradcą. Doradzić może po prostu Ameryce wyścig zbrojeń, o co kapitalistom amerykańskim najbardziej chodzi.

Bo kto jeszcze, oprócz kapitalistów pragnie wojny z Rosją, — zastanawia się autor i dochodzi do wniosku, że wdychają do niej także mniejszości narodowe zamieszkałe w Ameryce, koła emigranckie takich

40 proc. spośród nich pracuje w przemyśle, 20 proc. zajmuje się rolnictwem i hodowlą bydła, 22 proc. żyje z handlu.

Stolicą kraju jest Amsterdam, liczący około 800 tys. mieszkańców i położony obok ujścia rzeki Amsta.

Jeżeli Amsterdam jest centrem wewnętrznego handlu holenderskiego, to Rotterdam jest naszym ważnym węzłem międzynarodowego ruchu tranzytowego. Rezydencja króla i siedziba parlamentu mieści się w stolicy południowych prowincji — Hadze. Miasto to, mimo 450 tys. ludności, nie ma wielkiego znaczenia gospodarczego, jest za to ośrodkiem życia dyplomatycznego i towarzyskiego. Czwartym z rzędu pod względem wielkości jest leżący nad Renem Utrecht, jedno z najstarszych miast Holandii. Ludność tego najważniejszego w kraju węzła kolejowego wynosi 158 tys. mieszkańców.

KRAJ IDEALNYCH DRÓG

Zasadniczo komunikacja w Holandii odbywa się za pomocą szeroko rozgałęzionej sieci kolejowej. Ale dzięki brakowi wzniesień terenowych w kraju tym są poza tym doskonałe drogi i gościńce, z których specjalnie korzysta ogólnie rozpowszechniona komunikacja rowarowa.

Na rzekach i kanałach kwitnie ponadto żegluga. Oba największe miasta — Amsterdam i Rotterdam — leżą właśnie nad takimi kanałami, łączącymi je z morzem. Pierwszy z tych kanałów to „Rotterdamske warwog”, drugi „Nordzokanal”, który tak wielkie usługi strategiczne oddał Niemcom w czasie ich operacji w kanale La Manche. (AF)

narodów, jak Niemcy, Polacy, rosyjscy białogwardziści, opierający swe cele na założeniach imperialistycznej polityki przemysłowej Stanów Zjednoczonych.

Dolę społeczne wielkiego narodu amerykańskiego wojny nie pragną, nie chcą, co ma dobitny wyraz w liście b. sekretarza stanu Wallace'a, skierowanego do prezydenta Trumana, w którym ten rozważny mąż stanu pisze: „Pewna ilość obserwatorów stwierdza, że przywódcy radzieccy są izolacjonistami i zdradzają brak zdolności wejrzenia w zasady, motywy i sposób myślenia innych narodów. Musimy jednak

przynależność, — stwierdza lojalnie p. Wallace, — że oni właśnie wskazywali na symptomy zapowiadające drugą wojnę światową oraz na sposoby, którymi można było jej zapobiec, popierając koncepcję systemu bezpieczeństwa zbiorowego”.

Trzeźwy ten głos wyraźnie wskazuje, gdzie znajduje się legowisko zwierza, gotującego się do skoku.

Zwierz ten na razie liże swoje rany, ale żyje.

Niestety, niektórzy politycy anglosascy zdają się tego nie przestrzegać ku szkodzie własnej i przyszłości całej cywilizacji.

Leon Sobociński

Wkrótce ukażą się w sprzedaży

Wacław Gąsiorowski

„HURAGAN” - 2 tomy

Bolesław Simanowski

„HISTORIA DEMOKRACJI POLSKIEJ” - 2 tomy

H. Boguszcowska i J. Kornacki

„POLONEZ” - tom III.

W opr. Adama Ważyka

„ANTOLOGIA WSPÓŁCZESNEJ POEZJI FRANCUSKIEJ”

Zofia Nałkowska

„NIECIERPLIWI”

Dr Józef Putek

„MROKI ŚREDNIOWIECZA”

Spółdzielnia Wydawnicza „W I E D Z A”

Czechosłowackimi samolotami naokoło Afryki

Praga (IP). Niedawny lot lotników berneńskich, pani Ludwika Zaviskowej i porucznika Józefa Bednara, czechosłowackim samolotem „Sokol M 1”, którym przebyli trasę 10.000 km ponad północnymi i zachodnio-europejskimi państwami, był wstępem do wielkiej imprezy lotniczej, którą czechosłowacka produkcja samolotowa chce dowieść swej dojrzałości. Będzie to teamowy lot naokoło Afryki a użyte będą samoloty fabryki inż. J. Mraz, przedsiębiorstwa narodowego w Chocni w Czechach wschodnich. Samoloty będą w tym celu specjalnie wyprodukowane. Poleca trzy samoloty, a sześciu członków załogi, pilotów czechosłowackich, startować będzie do tego lotu w lutym przyszłego roku. Trasa prowadzić będzie przez Jugosławię, Bułgarię, Turcję, Syrię do Egiptu i Abisynii, skąd przez Kenię w kierunku Jeziora Wiktorii do Kampeli i do brze-

gów Oceanu Indyjskiego, a następnie albo wzdłuż wybrzeża do Mozambiku z ewentualnym przelotem ponad Madagaskarem, albo do Rodezji i Kapsztatu. Z powrotem wyprawa poleci przez Kongo Belgijskie, Kamerun, Liberię, Gwineę, Senegal, Marokko, Algier, Tunis, Sycylię do Jugosławii. Długość trasy wynosić będzie przeszło 30.000 km.

Kącik językowy

Mowa jest drogocennym skarbem narodu, łącznikiem oraz wyrazicielem odrębności narodowej. Skoro naród zatraci te skarby, niezawodnie musi zatracić swą odrębność.

Obowiązkiem przeto każdego obywatela jest stać na straży nowej o czystości i baczność pilnie, aby ta mowa nie była zachwaszczona rozmaitymi naleciałościami, aby była czystą, jak woda źródłana.

Tychczas śmiało rzecz można, iż mało się o tym myśli, a robi się daleko mniej.

Dlatego wprowadzamy na łamach naszego pisma, kącik językowy, w którym podawać będziemy najpospolitsze uchybienia przeciwko czystości, bądź poprawności mowy naszej.

Inny — jak.

Po „inny” używamy spójnika porównawczego „niż” nie „jak”. Przyczyna tego dwójaka 1) „inny” wyraża różnicę, przez porównanie wydobytą a nie samo przeciwstawienie; 2) „inny” w formie „innszy” równoznacznej z „pięwszą”, a w staropolszczyźnie i dziś u ludu bardzo pospolitej, ma formę stopnia wyższego, a więc prawidłowo spaja się z przedmiotem porównywanym przez „niż”.

Przykład: Jan jest rozumniejszy, niż (aniżeli) Józef (nie jak Józef).

Jan jest tak nierozumny jak Józef.

Zaistnieć —

Słyszy się dość często takie zdanie lub podobne, łączone z czasownikiem „zaistnieć” — zaistniały warunki uzasadniające śledstwo. Często zaistniały podobne wypadki itd.

Jest to pospolity germanizm (bestehen).

Po polsku poprawnie powyższe zdania będą brzmiały: Często zdarzyły się wypadki.

Istnieją dostateczne warunki itd.

Szychta

Jest to niemieckie „Schichte”. Mamy swoją własną „warstwę”.

(H. M.)

HOLANDIA

kraj nizin i delt

Mniej więcej ćwierć obszaru Holandii — to dety, leżące poniżej poziomu morza, reszta zaś również nie jest wyżyna, przy czym rzeki używały w tym kraju dety tłuścizna napływową, która okazała się prawdziwym bogactwem. Nic też dziwnego, że Holendzi na już cieszy się opinią kraju płynącego mlekiem i miodem. Wrażenie to o...

Wrażenie takie niezupełnie odpowiada rzeczywistości. I w tym kraju, tak jak we wszystkich państwach noszących na sobie piętno kapitalistyczne, istnieją nędza, ubóstwo i niedostatek. Kto by rzucił okiem na zaułki Amsterdamu, lub na dzielnicę portową Rotterdamu, zmierzyłby tam brzo, nędzę i występki. Kto zetknąłby się z niechliwnymi ich mieszkańcami, obdartymi dziećmi, czy mieszkańcami wszystkich miast, ten zapoznałby się szybciej z odwrotną stroną Holandii. Takie objawy występują jednak w tym kraju mniej jaskrawo, aniżeli gdzie indziej.

CZTERY WIELKIE MIASTA

W Holandii mieszka razem ponad osiem milionów ludzi, z czego czwarta część skupia się w czterech największych miastach: Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze i Utrechtu. Mimo to również i reszta kraju jest nadzwyczaj gęsto zaludniona, skoro na jeden kilometr kwadratowy wypada tutaj dwustu pięćdziesięciu mieszkańców.

Nowy dekret pozbawia obywatelstwa polskiego Niemców zamieszkałych w Polsce w latach 1939-45

Warszawa (SAP) — Niedawno ogłoszony został dekret o odpowiedzialności prawnej osób, które w latach 1939-45 wpisały się na niemiecką listę narodową.

Niebawem będzie opublikowany dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób istotnie przynależnych do narodowości niemieckiej.

Ustawodawca, wychodząc ze słusznego założenia, że Niemcy są z natury rzeczy wrogo nastawieni do państwa polskiego i wobec tego pozbawia obywatelstwa polskiego osoby, które wykazały swym zachowaniem się oraz dotychczasowym sposobem życia, przynależność do narodu niemieckiego. Osoba, pozbawiona obywatelstwa podlega wysiedleniu z kraju, a majątek jej ulega konfiskacji na rzecz Skarbu Państwa. Utrata obywatelstwa nie rozciąga się na współmałżonka, chyba, że współmałżonek ten wyraził chęć opuszczenia Polski. Niepełnoletnie dzieci tracą obywatelstwo wraz z obojgiem rodziców.

Jeżeli osoba, która na zasadzie nowych przepisów winna być wysiedlona z granic państwa, będzie skazana na karę pozbawienia wolności za inne przestępstwa, wówczas wysiedlenie nastąpi po odciernieniu kary więzienia.

O pozbawieniu obywatelstwa orzekać będą władze administracji ogólnej pierwszej instancji. Od ich decyzji istnieje prawo odwołania się do Sądów Okręgowych, które rozpatrywać będą te sprawy w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

Zbywanie nieruchomości i ruchomości

Warszawa. Na mocy zarządzenia Ministra Ziemi Odzyskanych w akcji zbywania nieruchomości ruchomości opuszczonych i ponemieckich, mają wziąć udział jako członkowie opiniotwórczych komisji społecznych przy okręgowych urzędach likwidacyjnych wydelegowani przez starostów przedstawiciele PUR lub referatu osiedleńczego. Od obecności tych przedstawicieli władz uzależniona jest ważność uchwał komisji. W sprawach dotyczących repatriantów konieczna jest obecność przedstawiciela PUR, w sprawach osadników — przedstawiciela władz osiedleńczych.

Starostowie ustalać będą władzę osiedleńczą, uprawnioną do przejęcia z magazynów OUL używanej pościeli, odzieży i bielizny. Rzeczy te otrzymać mają w pierwszym rzędzie ostatnio przybyli na Ziemię Odzyskaną repatrianci, którzy tu obrali sobie stałe miejsce zamieszkania, a dotąd przydziału takich rzeczy nie otrzymali, przede wszystkim więc zdemobilizow. żołnierze z za Buga oraz wracająca z tułaczki polska ludność autochtoniczna. Wymienionym

służy pierwszeństwo kupna używanej pościeli bielizny i odzieży. W wyjątkowych wypadkach, uzależnionych od obecnego stanu majątkowego i rodzinnego repatrianta, oraz od społecznej użyteczności wykonywanej przez niego pracy, rzeczy te przyznane mogą być bezpłatnie na mocy indywidualnej decyzji władz.

Bezpłatne przekazanie na własność repatriantom narzędzi pracy wykonywanej osobie — może nastąpić pod warunkiem udowodnienia przez nich, że odpowiednio ruchomości pozostawili poza granicami państwa, że posiadają kwalifikacje do wykonywania tej pracy, do której służą narzędzia, przy czym na dowód powyższego repatrianci winni okazać odpowiednie dokumenty, względnie w ich braku zeznania swoje udokumentować oświadczeniem wiarogodnych świadków złożone wobec przedstawiciela władzy państwowej.

Osadnicy wojskowi zamieszkałi na terenach na osadnictwo wojskowe wyznaczonych, po okazaniu karty demobilizacyjnej z WP oraz zaświadczenia o udziale w walkach z Niemcami, otrzymają w granicach ustalonych norm ruchomości domowego użytku bezpłatnie. Z analogicznych uprawnień korzystają współmałżonki oraz wstępni i zstępni pozostający na utrzymaniu żołnierza w służbie czynnej, posiadającego uprawnienia do osadnictwa wojskowego. Osadnicy wojskowi na innych terenach Ziemi Odzyskanych — o ile pochodzą z za Buga — korzystają z prawa pierwszeństwa kupna, względnie do ubiegania się o bezpłatne otrzymanie ruchomości na równi z repatriantami. (ZAP)

Wolnorynkowe ceny żywności w okresie od 1-15 października br.

Jak wynika z meldunków, nadesłanych przez poszczególne Urzędy Wojewódzkie, ceny żywności na wolnym rynku kształtowały się w okresie od 1-15 października br. następująco: chleb żytni razowy był najtańszy w Poznaniu — 14.50 zł, a najdroższy w Rzeszowie — 23 zł. Chleb pyłkowy stał w Warszawie o 11.1%, a w innych województwach zdrożał o 20.9% w Rzeszowie do 53.3% w Łodzi. Mąka pszenna była najtańsza w Lublinie — 28 zł, a najdroższa w Warszawie — 60. — Kasza jęczmienna była najtańsza w Bydgoszczy — 20, najdroższa w Rzeszowie — 40 zł. Ziemniaki były najtańsze w Bydgoszczy — 400 zł, a najdroższe w Warszawie — 650 zł. Mięso wołowe było najtańsze w Lublinie i Białymstoku — 150, a najdroższe w Poznaniu — 230 zł. Mięso wieprzowe było najtańsze w Kielcach i Białymstoku — 220 zł, a najdroższe w Katowicach i Gdańsku — 300 zł. Słonina była

najtańsza w Łodzi i Lublinie — 280 zł, a najdroższa w Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu — 380 zł. Masło było najtańsze w Białymstoku — 360 zł, w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie — 400 zł, a najdroższe w Bydgoszczy — 500 zł. Ceny jaj wahaly się od 11 złotych w Rzeszowie do 16 zł we Wrocławiu.

Polski Związek Zachodni zjednoczy wszystkich Polaków Czy jesteś członkiem P.Z.Z.?

Zaludnienie Ziemi Odzyskanych

Warszawa (ZAP) — Spis ludności z dnia 14. 2. 1946 r. wykazał 5.010.000 mieszkańców na Ziemiach Odzyskanych. W tej liczbie 41 proc. objętych spisem stanowią Niemcy. Przeprowadzona w tym roku akcja repatriacyjna Niemców oraz osadnicza ludności polskiej spowodowały zasadnicze zmiany w strukturze narodowościowej ludności Ziemi Odzyskanych. Jako typowy przykład służyć może Szczecin. W dniu 1. 12.

1945 r. w Szczecinie mieszkało 15.022 Polaków. Liczba ich ulegała stalemu wzrostowi. W dniu 1. 1. 1946 r. wynosiła 22.916 osób, 1. 2. — 28.894 osoby, 1. 3. — 34.263 osoby, 1. 4. — 38.108 osób, 1. 5. — 44.652 osoby, 1. 6. — 55.619 osób, 1. 7. — 86.352 osoby, 1. 8. — 93.430 osób, 22. 8. — 96.827 osób, a w ciągu września br. przekroczyła sto tysięcy.

Zamieszczona poniżej tabela pozwala zorientować się w zaszłych zmianach.

Województwo	Powierzchnia km. kw.	Stan ludności polskiej 15. II. 1946	15. IX. 1945	Wzrost w %	Gęstość zaludnienia na 1 km ² dnia 15. 9. 1945
śląskie (Opolszczyzna)	9.398	886.614	1.285.340	44.9	136.8
wrocławskie	24.477	680.560	1.207.050	77.4	49.3
poznańskie (Ziemia Lubuska)	11.139	241.430	358.580	48.5	32.1
szczecińskie	30.244	405.980	677.210	66.7	22.4
gdańskie (6 pow.)	7.750	224.460	327.690	45.9	43.7
olsztyńskie	18.758	247.616	336.410	35.8	17.9
białostockie	2.914	32.660	44.760	37.0	15.3
Razem:	104.680	2.719.320	4.237.040	55.7	35.1

Tabela powyższa obejmuje oczywiście tylko ludność polską. Ogólny stan ludności łącznie z Niemcami przewyższa obecnie stan sprzed roku. Mimo wysiedlenia 1.350.000 Niemców łączna liczba ludności polskiej i niemieckiej w dniu 15. 9. wynosiła 5.117.000 osób; a więc o przeszło 100.000 więcej niż w lutym Niemcy stanowią już tylko 15 proc. ogólnej ludności. Przy uwzględnieniu liczby Niemców przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 42 osoby na kilometr kwadratowy.

Poza osadnikami z ziem centralnych oraz repatriantami z za Buga na Ziemię Odzyskaną przybyła w

ostatnich miesiącach duża liczba Polaków z Jugosławii (ok. 30 tys.), 4.000 rodzin górników z Francji, pierwsza partia robotników rolnych z Francji oraz pierwsza grupa polskich osadników rolnych z Saksonii. Ci ostatni przesyłali się w spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych i mimo dużej liczby braków oraz ciężkich warunków dają sobie radę z trudnościami. Wreszcie w ostatnim okresie zaczęła wielkimi falami napływać emigracja polska z zachodu.

53 proc. ludności na Ziemiach Odzyskanych żyje na wsi, 47 proc. w miastach.

46-godzinny tydzień pracy

Warszawa, 3. 11. W nr 51 Dziennika Ustaw RP ukazał się dekret z dnia 19. 9. 1946 o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Stosownie do przepisów, w dekrete zawartych, czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz innych zakładach pracy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy też państwową lub samorządową, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

W zakładach o ruchu ciągłym, dozwolona jest w sobotę stała ciągła praca 8 godzin na zmianę, jednak w tym przypadku pracownicy muszą otrzymywać osobną zapłatę za dwie godziny nadliczbowe.

Wymieniony wyżej dekret wszedł w życie z dniem 17 października 1946 r.

Szkolenie bankowców

Warszawa, 3. 11. Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z zainteresowanymi instytucjami — organizuje przy 2-letnich liceach handlowych specjalne Wydziały Bankowe (3-cie klasy), w których młodzież będzie specjalizować się do pracy bankowości. W bieżącym roku szkolnym (1946-47) zorganizowany został Wydział Bankowy przy miejskim Liceum Handlowym w Poznaniu. Zamierzone jest również zorganizowanie analogicznych wydziałów w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Poczłowa Kasa Oszczędności i inne instytucje ufundowały specjalne stypendia dla młodzieży, zamierzającej specjalizować się w bankowości w licealnych wydziałach bankowych.

Z Pomorza

Walka z lichwą

na terenie woj. pomorskiego

Bydgoszcz. Ostatnio na terenie woj. pomorskiego zaobserwowano brak tłuszczów, a zwłaszcza słoniny, mimo że pogłowie trzody chlewnej w woj. pomorskim w obecnej chwili osiągnęło stan przedwojenny. W związku z tym organa MO podjęły energiczną walkę z paskarstwem na terenie województwa. Przeprowadzone lotne kontrole ujawniły w składach rzeźniczych poważne zapasy słoniny, w wyniku czego zatrzymano szereg nieuczciwych rzeźników.

W Toruniu znaleziono u rzeźnika Czeszewskiego ukrytych 77 kg słoniny, podczas gdy nieuczciwy rzeźnik twierdził, że nie ma na sprzedaż ani grama tłuszczu. Zatrzymanych spekulantów przekazano do dyspozycji Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami. (PAP)

W sprawie wywiezionych dzieci do Niemiec

Zbrodnicza akcja okupanta niemieckiego nie ograniczyła się do niszczenia narodu polskiego przez mordowanie jednostek, ale dążyła do całkowitego zniszczenia dzieci polskich i wychowania ich w duchu skrajnie hitlerowskim, wroгим dla narodu polskiego. W tym celu odbierano rodzicom dziesiątki tysięcy małoletnich wysyłano w głąb Niemiec względnie oddawano na wychowanie jednostkom lub instytucjom, o wybitnym nastroju hitlerowskim. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemiec-kich w Bydgoszczy wzywa całe społeczeństwo do składania zeznań ustnych lub pisemnych o świadctwach o wiadomych wypadkach i innych okolicznościach, mających łączność z niniejszą sprawą.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Komisji, ulica Chrobrego 12 I piętro, względnie Delegatura Komisji w Toruniu, ul. Szeroka, w lokalu PZZ. Zaznacza się, że udzielone informacje mogą przyczynić się do odnalezienia i identyfikowania wywiezionych dzieci.

Przewodniczący OKBZN.

Zakończenie procesu bandy Kulika

Gdańsk. (PAP) — Rejonowy Sąd Wojskowy w Gdańsku w 3-cim dniu procesu przeciwko Kulikowi vel Wirskiemu i jego bandzie, wydał wyrok, mocą którego Kulik Stanisław vel Wirski Jan, Ernest Henryk, Jagła Zenon i Drelich Jan skazani zostali na karę śmierci. Piątek Marian został skazany na 10 lat więzienia. Oskarżony Miklas Jan, Piątkówna Stefania i Parański Bolesław skazani zostali na 5 lat więzienia, Piątek Henryk i Stachowiak Antoni skazani zostali na 15 lat więzienia. Prus Marian został niewinny.

Z sali rozpraw S. O. w Grudziądzu

Podpałił gospodarstwo a potem zawzięcie gasił

Późnym wieczorem 5 czerwca 1946 r. w Bukowcu, pow. świecki n. Wisłą, nieuznawiany zrazu sprawca podpalił stóg słomy, przylegający do gospodarstwa ob. Chrabkowskiego.

W czasie, gdy miejscowa ludność oraz zmobilizowana straż pożarna przystąpiła do akcji ratowniczej, wybuchł drugi pożar słomy, złożonej obok stodoły rolnika Rozińskiego, odległej o około 300 m od miejsca pierwszego pożaru, przy czym ogień strawił część zabudowań gospodarczych oraz znajdujący się w nich sprzęt rolniczy.

Obserwacje i wywiady, przeprowadzone przez organ Milicji Obywatelskiej już podczas pożaru, skierowały podejrzenia na 20-letniego Zdzisława Witka, syna miejscowego sołtysa jako na sprawcę podpalenia. Wymieniony kreślił się na miejscu pożaru i nawet brał udział w jego gaszeniu. Przytrzymany, w toku dochodzeń parokrotnie zmieniał zeznania, wyjaśniając, że pożaru dokonał, ale działał pod wpływem terrozu ze strony band leśnych, wzgl. że chodziło mu o możliwość obserwowania pożaru i o udział w gaszeniu.

W toku dochodzeń prokuratorskich, gdy nasyliły się wątpliwości co do stanu psychicznego podejrzanego, oddano go pod dźwieszą obserwację do zakładu psychiatrycznego w Świeciu n. W.

Biegli lekarze na podstawie obserwacji stwierdzili, że oskarżony jest osobnikiem o ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia swoich czynów i kierowania swym postępowaniem.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, rozpatrując w dniu 28 bm. omawianą sprawę, na podstawie zeznań oskarżonego, popartego zeznaniami świadków, przyjął za udowodnione, że omawianych zbrodni podpalenia dopuścił się oskarżony, a uznając, że jest on osobnikiem o ograniczonej odpowiedzialności, w drodze nadzwyczajnego złagodzenia kary wymierzył mu jedynie karę aresztu przez 14 miesięcy.



— Rozdział maki pszennej UNRRA. W dniach od 6. 11. — 12. 11. 46 r. będzie wydawana we wszystkich sklepach rozdzielczych mąka pszena UNRRA na karty zaopatrzenia z miesiąca października: dla kat. I na kupon Nr. 9 po 2 kg, dla kat. II na kupon Nr. 10 po 1,5 kg, dla kat. III na kupon Nr. 9 po 1 kg, dla kat. IR na kupon Nr. 9 po 1 kg i dla kat. „D” na kupon 11 po 2 kg.

Cena maki 2.— zł za 1 kg. Mąka nieodebrana w wyznaczonym terminie, przepada.

— Przydział papierosów. Zakład Sprzedaży PMT w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w dniu 5 listopada r. rozpocznie się sprzedaż papierosów monopolowych za miesiąc listopad r. Przydział wynosi:

- a) 200 szt. papierosów na karty żywnościowe I kat., na kupony kart listopadowych nr 39 i 40 i karty listopadowe „MK” na kupony nr 48 i 49 i będzie wydawany jednorazowo lub w ratach.
- b) 100 szt. dla robotników rolnych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych Robotników i Pracowników Rolnych RP na podstawie imiennych list poświadczonych przez Związek.
- c) 100 szt. dla plantatorów tytoniu na podstawie posiadanych koncesji.

Zakończenie sprzedaży na kartki za miesiąc listopad wyznacza się na dzień 27. Listopada br.

Wydawane będą zaległe przydziały konserw, słoniny i tłuszczu

Komunikat Wydz. Apropowizacji i Handlu nr 238

W dniach od 5—9 bm. będą wydawane we wszystkich sklepach rozdzielczych następujące towary:

konserwy rybne na kupon 11 kart „D” z miesiąca września — po 1 puszkę; słonina dla reszty posiadaczy kart IR, którzy jej nie pobrali w miesiącu październiku na kupon 31 kart wrześniowych — po 100 g na osobę.

Ponadto posiadacze kart „C”, którzy w miesiącu wrześniu nie otrzymali tłuszczu, pobiorą w sklepie Nr 1 przy ul. Wybińskiego 23, margarynę na kupon 11 kart wrześniowych — po 200 g na osobę.

Cena 1 puszki konserw rybnych 12 zł, 1 kg słoniny 8,80 zł, 1 kg margaryny 52 zł.

Kto z konsumentów nie odbierze towaru w określonym terminie, traci prawo do przydziałów i nie może rościć pretensji z powodu nie odebrania ich.

Sól, herbata, soki owocowe.

Komunikat Wydz. Apropowizacji i Handlu nr 236

W dniach od 6—11 listopada będą wydawane we wszystkich sklepach rozdzielczych następujące artykuły na karty zaopatrzenia z miesiąca października br:

Sól — po 400 g dla kat. I na kupon nr 38, po 400 g dla kat. II na kupon nr 49, po 200 g dla kat. III na kupon nr 46, po 300 g dla kategorii IR na kupon 48 i po 200 g dla kategorii IR na kupon nr 44.

Herbata — po 20 g dla kat. I na kupon nr 36, po 15 g dla kat. II na kupon nr 50 i po 10 g dla kat. IR na kupon nr 49.

Soki owocowe — bez ograniczenia ilości — dla kat. I, II, III, IR i HR na kupon nr 24 kart, wydanych na miesiąc październik br., dodatek „D” na kupon nr 7, dodatek „M” na kupon nr 12 i dodatek „C” na kupon nr 9 kart październikowych.

Ceny są następujące: 1 kg soli 2,50 zł, 1 kg herbaty 640 zł, 1 puszkę soków owocowych 42 zł.

Kto w wyżej podanym terminie towaru nie odbierze, traci prawo do pobrania tegoż.

WYMIANA PASZ NA ŻYTO

Komunikat Wydziału Apropowizacji i Handlu Nr. 223. Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego RM. z dnia 27. 9. br. w sprawie wymiany pasz na żyto Miejski Wydział Apr. i Handlu podaje do wiadomości, że związek RP Społem Oddział w Grudziądzu i Spółdz. Rolniczo-Handlowa są uprawnieni do wymiany wszelkich istniejących otrąb reglamentowanych na żyto w stosunku 250 kg otrąb żytnich wgł. jęczmiennych albo 200 kg otrąb żytnich na 100 kg żyta. Również dopuszczalna jest wymiana na mąkę żytnią wg. odpowiedniego przeliczenia.

Wszelkie inne pasze jak owies kontyng. wgł. UNRRA strączkowe pastewne pochodzenia UNRRA oraz inne produkty zbożowe przeznaczone na cele pastewne wgł. przemysłowe również wymienić można na żyto, jednakże przed wymianą należy zwrócić się do Wydziału Apropowizacji i Handlu, który skomunikuje się z Urzędem Wojewódzkim celem zatwierdzenia stosunku wymiany.

Strączkowe pastewne można wymieniać 100 kg żyta za 140 kg strączkowych pastewnych.

O każdej wymianie należy zawiadomić Wydział Apr. i Handlu.

Mimo energicznych poszukiwań, denatów tragicznego wypadku na Wiśle nie dało się odnaleźć

Tragiczny wypadek, jaki rozegrał się w ub. środę na Wiśle, ofiarą którego padło sześć istnień ludzkich, wywołał wśród społeczeństwa grudziądzkiego głębokie przygnębienie.

Komentarzy na ten temat nie brak. My jednak od nich powstrzymujemy się, wychodząc z założenia, że jest to zbyt poważna sprawa, byśmy mieli ulegać jakimkolwiek spekulacjom i uprzedzając śledztwo, tę lub inną osobę wzgl. instytucję obwiniać. Śledztwo spoczywa w wytrawnych rękach wiceprokuratora S. O. ob. Mędrasia, który napewno należy do osób, które nie poświęcą odpowiedzialności.

Ze strony firmy t. j. kierownictwa Odbudowy Mostu, uczyniono wszystko, by przynajmniej odnaleźć zatopionych. Sprowadzono więc specjalnego nurka, który cały czwartek pracował, zgłębiając Wisłę na całej szerokości i odpowiedniej długości.

Niestety, poszukiwania dały rezultat negatywny. Najprawdopodobniej topliwy wypłynął sami po kilku dniach, gdzieś w dole rzeki.

W lecie, woda wyrzuca trupa najpóźniej w 3-cim dniu. Jesienią i zimą trwa to znacznie dłużej, gdyż właściwości ciała są tego rodzaju, a przede wszystkim, człowiek jest grubo ubrany i nasiąknięty wodą ubranie utrudnia wyrzucenie ciała na wierzch.

Łódź pontonowa — przyczyna tragicznego wypadku — oraz motor zostały wydobyte i przez władze zabezpieczone.

O dalszym rozwoju wypadku informować będziemy naszych Czytelników.

W walce o niższe ceny artykułów pierwszej potrzeby

Z inicjatywy Wydziału Apropowizacji i Handlu przy Zarządzie Miejskim w Grudziądzu, odbyło się w czwartek, dnia 31 ub. m. zebranie

Z ŻYCIA PARTII

Zebranie nauczycieli Pepesowców

W dniu 2 listopada br., w lokalu PPS, przy ulicy Fortecznej 8, odbyło się ogólne zebranie nauczycieli, członków PPS. W obsernej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos tow.tow. Jaz'owiński, Narloch, Kamiński i inni, omówiono szereg spraw, dotyczących szkolnictwa w naszym mieście. Ze szczególną troską omawiano sprawy odpływu nauczycieli, spowodowane niskim uposażeniem. Powzięto odpowiednie uchwały w sprawie uposażeń nauczycieli, znížek na gaz i światło, znížek tramwajowych oraz wydatków rzeczowych dla szkół. Następnie powołano Koło Grodzkie Nauczycieli PPS w Grudziądzu. Do zarządu Koła weszli tow.tow.: Jaskiewicz Antoni — przewodniczący, Maciejewski Wład. — zastępca przewodn., Szymański Wład. — sekretarz.

nie przedstawicielei sier gospodarczych, związków zawodowych, kupiectwa, cechu piekarzy i prasy, mające na celu powołanie do życia Komisji cennikowej, która by hamowała zapędy pewnych nieuczciwych kombinatorów, srbujących ceny, i zerujących na biedzie ludzkiej.

Sprawę referował ob. Malikowski urzędnik Wydz. Apropowizacji. — Wedle referatu, Grudziądz należy do najdroższych miast województwa pomorskiego. — W Bydgoszczy np. chleb kosztuje 17 zł, u nas 20 zł. W Toruniu słonina 320 — Grudziądzu 400 zł. Oczywiście, że chleb kosztuje u nas 20 zł nie jest winą piekarzy — Ceny chleba uzależnione są — rzecz zrozumiała — od ceny mąki, która kosztuje u nas 18 zł. — Dążyć zatem należy do obniżenia ceny zboża, oraz ceny żywa. — Chleb nie powinien i nie może przekraczać 18 zł za kg, słonina 300 zł cienka, 320 gruba, smalec zaś 400 zł.

Z relacji ob. Malikowskiego dowiedzieliśmy się, że na wojewódzkiej konferencji dotyc. obniżenia cen, ostrej i surowej krytyce poddał działalność spółdzielni, które nie zawsze idą po linii interesów ogólnych, lecz po linii interesów własnych. — Znane są bowiem wypadki, gdzie spółdzielnie płaciły wyższe ceny za zboże aniżeli w danej chwili obowiązywały, ceny rynkowe.

W wyniku powyższej konferencji dokonano wyboru Komisji cennikowej, której zakres działania, jak niemniej kompetencje są bardzo rozległe.

Zaznaczyć pragniemy, że tymi wszystkimi, u których komisja stwierdzi nadmierne pobranie cen za artykuły pierwszej potrzeby, zajmie się Komisja Specjalna.

A ta nie żartuje!

Partią świata pracy

jest P.P.S., która od przeszło pół wieku jednoczy robotnika, chłopca i pracownika umysłowego. Dlatego wzywa do szeregów

Polska Partia Socjalistyczna

Dzień R. T. P. D.

OBYWATELI!

Sześćoletnia okupacja i kataklizm wojny pozostawił w strasznych swych skutkach zastępy sierot — dzieci bez domu, rodziców, bez kogokolwiek, kto ciepłym słowem i serdecznym uściskiem mógłby im serce okazać. Dzieci te przebywając tymczasowo u rodzin zastępczych nie zawsze niestety znajdują należyta opiekę i ciepło rodzinne.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Grudziądzu i Powiecie, rozumiejąc konieczność zabezpieczenia bytu 200 sierotom naszego miasta i powiatu organizuje w majątku Wydrzno „Dom Dziecka”, gdzie opuszczone dzieci znajdą należyta opiekę, przytułek i wykształcenie.

Władze państwowe idą w tym wypadku organizatorom daleko na rękę, jednak pomoc ta nie wystarczy, aby całkowicie i w najszybszym czasie zrealizować plan.

Odezwa do społeczeństwa pow. grudziądzkiego

Sytuacja w zakresie złomu kształtuje się coraz trudniej z tego względu, że złom znajdujący się w określonych powojennym na składach wyczerpuje się i obecnie zachodzi konieczność bardziej systematycznego wydobycia złomu wszelkimi sposobami.

Należy przy tym pamiętać, że z uwagi na sytuację gospodarczą kraju winniśmy zaspokoić potrzeby hutnictwa przede wszystkim złomem krajowym, import bowiem złomu jest w chwili obecnej nie wskazany, gdyż dewizy potrzebne są w pierwszym rzędzie na inwestycje w postaci maszyn, sprzętu itp.

Centrala Złomu, działająca z polecenia Ministerstwa Przemysłu i przy poparciu władz centralnych, przeprowadza w całym kraju od 25. 10. — 25. 11. br. akcję społeczną zbiórki złomu i metali kolorowych.

Celem akcji jest zebranie leżącego przy drogach, w gospodarstwach domowych i obejściach, różnego żelastwa i innych metali, niszczonego bezcelowo — i składanie go do punktów zbornych.

Do akcji o tak doniosłym znaczeniu winno stanąć całe społeczeństwo.

Apeluję do wszystkich chętnych, a przede wszystkim do młodzieży szkolnej i do organizacji młodzieżowych do ochotnego wzięcia udziału w akcji zbiórki i zrealizowania z wypróbowanym społeczno-ideowym zapałem ważnego dla kraju zadania, przy szlachetnym współzawodnictwie z innymi powiatami dla osiągnięcia dobrych rezultatów.

Wyśitek Wasz zostanie poza tym wynagrodzony.

Akcją zbiórki kierować będą powołane społeczne komitety, które udzielać będą wskazówek i pomocy.

Wszyscy do akcji zbiórki złomu, żelaza i metali pod hasłem: „Złom dla żelazo do odbudowy kraju”.

Staresta Powiatowy

— Dodatkowa rejestracja kart odzieżowych. W myśl komunikatu Wydziału Apropowizacji i Handlu nr 237, w dniach od 6—13 bm. odbędzie się dodatkowa rejestracja kart odzieżowych na miesiąc wrzesień, październik i listopad w nast. punktach rozdzielczych:

1. Grudziądzka Spółdzielnia Spożywców, sklep nr 17, ul. Wybińskiego 21,
2. sklep tekstylny Kaźmierska Jadwiga, ulica Długa 2,
3. sklep tekstylny Bittnerowa Stanisława, ul. Mościckiego 23.

Zwraca się uwagę, że kto w powyższym terminie nie zarejestruje karty odzieżowej, nie może rościć pretensji do przydziału towaru.

— Za złożone nam życzenia, kwiaty i upominki z okazji naszych Srebrnych Godów, składamy wszystkim serdeczne podziękowanie — S. i K. Malinowsky.

— Fachowy kurs dla pszczelarzy. Pomorska Izba Rolnicza łącznie z Pomorskim Związkiem pszczelarzy organizuje kurs dla zaawansowanych pszczelarzy i pszczelarek. Kurs przewiduje kilkanaście referatów fachowych i podane. Kurs trwać będzie w dniach od 11—13 listopada. Opłata za uczestnictwo w kursie wynosić będzie 100 zł, obiady na miejscu po 20 zł, dla przyjezdnych uczestników noclegi zapewnione.

— Walne zebranie Polskiego Związku Zachodniego. W piątek, dnia 8 bm., o godz. 19 w górnej sali „Gastronomii” odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Zachodniego. Na porządku obrad 25-letni Jubileusz PZZ oraz wybór prezesa.

— Kradzieże. Ob. Megger Gertruda, zamieszkała przy ul. Narutowicza nr 27, zgłosiła, że służąca, która została przydzielona przez Urząd Zatrudnienia w dniu 14. 10. br., 23-letnia Gertruda (nazwisko nieznane), prawdopodobnie z Jeźewa, ukradła jej męskie buty z cholewami i budzik.

Ob. Drzymałskiemu, zam. przy ul. Bydgoskiej 31, skradziono z szoferki przy ul. Chelmińskiej kurtkę skórzaną.

Ob. Spiryńskiemu Franciszkowi, zam. przy ul. Legionów 40, który jest zatrudniony przy moście kolejowym, skradziono induktor, który jest własnością pracodawcy.

Ob. Falacińskiemu Józefowi, zam. przy ul. Konarskiego 33, skradziono 1 płachtę namiotową.

Dochodzenia w toku.

— Sprostowanie. W numerze 251 „Głosu” w podanej na stronie 4-tej kolumnie ofiar na rzecz wdów i sierot po b. więźniach politycznych zakradł się błąd. Poz. 38 ma brzmieć: Państw. Zakłady Cegielniane, ul. Chelmińska 16, a nie, jak podano — Ceramiczne, Chelmo, co niniejszym sprostujemy.

ZE SPORTU

Wisła zdobyła w mistrzostwach dalsze dwa punkty

Niedzielne zawody piłkarskie zgromadziły tym razem nieliczną publiczność na boisku miejskim. Przyczyną tego była słabsza drużyna „Chojniczanka” oraz konkurencyjne zawody motocyklowe. Pogoda natomiast była idealna.

Obie drużyny wystąpiły w następującym składzie: „Chojniczanka” Chojnice — Czarkowski, Lenz, Wesolowski II, Mrozek, Dalecki II, Paszek II, Sabinarz, Wesolowski I, Paszek I, Elas i Dalecki I; „Wisła” Reszka, Lewandowski, Jaworski I, Brzóska, Chojnacki, Pyrzewski, Sobczynski, Jaworski II, Młodziejewski, Blank i Jetkowski.

Grę rozpoczynają goście, ale piłkę odbierają gospodarze podchodząc pod bramkę Chojniczanki. Sytuację wyjaśnia jednak obrona. W pierwszych minutach staje się gra otwarta, ale stopniowo przeważają Wisłanie. W pewnej krytycznej chwili otrzymuje piłkę Jetkowski i z pozycji półprawy strzela „szczęśliwie” zupełnie w prawy róg, zdobywając w 7-ej minucie pierwszą bramkę dla Wisły. Przewaga gospodarzy uwypukla się coraz widoczniej i są oni nieomal stałymi gośćmi na polu przeciwnika. W 3-ej minucie centruje Jetkowski, niestety lewa strona bramki jest wolna, skutkiem czego strzał jego nie został wykorzystany. Przypadek jednak chciał, że piłka przy wykopie trafia w rękę jednego z graczy gości w polu bramkowym i sędzia dyktuje jedenastkę. Egzekwuje ją pewnie Blank, lokując piłkę w lewy róg. 2:0 dla Wisły.

Po przerwie przeważają początkowo goście. W 5-ej minucie dyktuje sędzia wolny, jednak Chojniczanka z odległości szesnastu metrów go nie wykorzystuje. W 12-ej minucie otrzymuje wysuniętą piłkę Paszek I i nie namyślając się strzela nieuchronną bramką i wynik brzmi 2:1. Wisła rusza teraz do boju, ale twar-

da obrona gości likwiduje wszelkie zakusy. 25-ta minuta przynosi wielkie napięcie. Widownia wstrzymuje oddech. Paszek wąskuje i przerywa się przez obronę i w odległości 7-miu metrów staje oko w oko z bramkarzem. W tej decydującej chwili strzela i piłka wpada... niefortunnie w ręce bramkarza. Nadzwyczaj krytyczny moment wyjaśniony. Pod koniec zawodów naciskają ponownie goście, ale wynik 2:1 utrzymuje się do końca zawodów.

W obu zespołach należy wyróżnić dobrą obronę, a szczególnie u Chojniczanki lewego obrońcę. Bramkarz Reszka (Wisła) przewyższał rutyną swego poprzednika. Najofiarniejszym graczem okazał się Młodziejewski (Wisła). U gości razit brak stopingu do piłki. Gra prowadzona była fair po obu stronach, i dlatego dwukrotne napomnienie Sobczyńskiego za natarcie zawodnika z tyłu pozostawiło niepotrzebny niesmak. Sędziował poprawnie Ruczyński z Bydgoszczy.

„Brdza” przegrała, natomiast Wydział Gier wygrywa mecz z grudziądzką Wisłą

Skandal przy zielonym stoliku na skalę ogólnokrajową

W tych dniach otrzymał prezes „Wisły” Gajewski pismo z Wydziału Gier i Dyscypliny Pom. OZPN z Bydgoszczy, że mecz „Brdza” — „Wisła” został anulowany i zostanie powtórzony na neutralnym boisku w Toruniu. Jak wiadomo mecz ten przegrała zastraszona „Brdza”. Jako powód podaje się „pewne uchybienia sędziego”. Oczom nie chciało się wierzyć, czytając to zarządzenie, ażeby podobna decyzja mogła być wydana przez władzę zwierzchnią. Jest to sprawa bodaj że dotychczas niespotykana w sporcie polskim.

Na meczu tym byli obecni sędziowie Pom. OZPN Wawrzyniak oraz Cichaszewski, którzy swą długoletnią praktyką najlepiej ocenić mogą czy zaszyli tam jakieś „uchylenia sędziego”. Poza tym znaleźli się w roli widzów znani działacze grudziądzcy jak Hajec, Dziezicki, Fełski, którzy każdej chwili stoją do dyspozycji i oświadczyć mogą, że mecz ten był przez sędziego Pietruszkę z Chojnic zupełnie zgodny z przepisami przeprowadzony.

Ktokolwiek śledzi tabelę mistrzostw Pomorza, orientuje się doskonale o co „Brdzie” chodzi. Stała ona na czele tabeli „Pomorzanin” na drugim miejscu. Ostatni wskutek osiągniętego remisów z GKSem stracił jeden punkt, zaś bydgoszczanie w meczu dwa punkty. Chcąc zatem utrzymać się, chociaż za pomocą rozmaitych intryg oraz „swóich” ludzi w Wydziale Gier i Dyscypliny, na czele klubów pomorskich, wniosła „Brdza” protest przeciw wynikowi tego meczu, szukając „kózla ofiarnego” w osobie sędziego Pietruszki.

Już w środę po meczu szeptało w Grudziądzu o wymienionym sprzeczliwie KKS „Brdza”, ale traktowano to jako wysaną pogłoskę, ponieważ ktokolwiek był naocznym świadkiem tego meczu musi bezstronnie oświadczyć, że poza jednym drobnym wypadkiem, nie doszło do jakichkolwiek zajść na boisku. W danym wypadku zaszło wspólne zderzenie, tak, że żaden z zawodników nawet nie upadł na boisku. Poza jednorazowym zwróceniem uwagi kapitanom drużyn przez sędziego, nie zaszły żadne dalsze nieporozumienia.

Każdy człowiek orientujący się w sprawie względnie statutowa, stwierdzi bezwzględnie, że skoro zachodzi jakiegokolwiek przewinienie przysługujące się obie strony zainteresowane. Tak było nawet w Norymberdze, gdzie pozwolono usprawiedliwiać się nawet zbrodniarzom, którzy miliony ludzi mają na sumieniu. Innego zdania był Wydział Gier i Dyscypliny w Bydgoszczy, który wydał orzeczenie bez jakiegokolwiek przesłuchania „Wisły”. Wiemy doskonale, że „Brdza” posiada najmniej dwóch członków klubu w tej instancji, gdy natomiast Grudziądz, mający dwie A-klasowe drużyny nie posiada nawet jednego przedstawiciela!!!

Kierownik drużyny bydgoskiej nie może jeszcze dziś widocznie zrozumieć, że „Brdza” mogła przegrać w Grudziądzu, zapomniał on w swoim fanatyzmie klubowym, że „Wisła” przez pierwsze 15 minut nie ruszyła się z pola bydgoszczan i wyłącznie dzięki niedyspozycji strzałowej ataku „Wisły”, wynik ten brzmiał 1:2 dla gospodarzy, a wina brzmień najmniej 5 względnie 6:2. My natomiast doskonale pamiętamy, jak kierownik gości „gościł” wzdłuż linii autowej, targając w rękach z zdenerwowania jedwabny sznurek.

Jeszcze raz stwierdzamy stanowczo, że decyzja powzięta przez Wydział Gier i Dyscypliny Pom. OZPN jest pochopna i zupełnie nieuzasadniona. Jesteśmy wszyscy święcie przekonani, że członkowie klubu „Brdza”, zasiadający w tej instancji, podkopali poważnie autorytet Wydz. Gier a zarządzenie to jest wyłączenie ich dziełem. Prawdziwy sportowiec bowiem przysłał uczyć i wypracowane zwycięstwo swemu przeciwnikowi i powie: Trudno byłicie lepsi od nas i wygraliście.

Uważamy, że sprawą tą zajmie się bez-

względnie Zarząd Pom. OZPN, do którego mamy zaufanie, i pokieruje ją na właściwe tory, wychodząc równocześnie z zasady „Audiat et altera pars”.

Sportowcy żegnali wiceprezesa miasta

W sobotę odbyło się w „Gastronomii” skromne pożegnanie kolegi sportowca, wiceprezesa m. Wawrzyniaka. Na uroczystości tej zbrali się przedstawiciele miejscowych klubów sportowych, epędzając wspólnie kilka miłych chwł. W imieniu Miejskiej Rady WF Komitetu Odbudowy Boiska oraz grudziądzkich organizacji sportowych przemówił redaktor sportowy naszego pisma, kol. Fełski, wręczając jako upominek artystycznie wykonany dyplom uznania. W krótkich słowach odpowiedział wiceprezydent miasta Wawrzyniak, dziękując za prezent i życząc sportowi grudziądzkiemu jak najpomyślniejszego rozwoju, przy harmonijnej współpracy wszystkich klubów. Poza tym zabrał głos prezes GKS, kol. Dziezicki, żegnając z żalem wiceprezesa miasta oraz prosił kol. Hajec, który został mianowany członkiem Zarządu Miejskiego, ażeby poparł każdorazowo sprawę sportu grudziądzkiego.

Derby grudziądzkie GKS — Wisła

Już dziś toczą się rozmowy o niedzielnym meczu dwóch miejscowych drużyn A-klasowych, „Wisły” i GKS, o hegemonię na tutejszym terenie oraz o dwa cenne punkty w rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza. Spotkanie to odbędzie się o godz. 14, a przedmecz juniorów o godz. 12.30.



W godzinach rannych, dnia 4. 11. br., po długich cierpieniach niespodziewanie zasnął w Bogu mój najukochańszy i najdroższy mąż, nasz ojciec, wujek i teść

s. t p.

Tadeusz Piotrowicz

leśniczy Lasów Państwowych Rudnik

o czym zawiadamia w głębokim smutku i żalu pogrążona

Rodzina

Grudziądz, dnia 4. 11. 1946

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. zmarłego w czwartek 7. 11. br. o godz. 9. w kościele św. Krzyża. Pogrzeb o godz. 10.30 z kaplicy cment. koło Parku Miejskiego

Zakłady Miejskie w Grudziądzu ogłaszają

przetarg nieograniczony na sprzedaż 2 koni ręboczych.

Oferty piśmienne należy składać do dnia 9. 11. 1946 r. godz. 13-tej w biurze Gazowni Miejskiej przy ul. Mickiewicza 28/30.

Do ofert należy dołączyć kwit wpłaconego wadium do Kasy Zakładów Miejskich w wysokości 2% sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12. 11. 1946 r. o godz. 10-tej.

Zakłady Miejskie zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru offerenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Wszelkich informacji udziela biuro Gazowni Miejskiej.

Konie obejrzyć można każdego dnia od godz. 13-tej do 16-tej, do dnia 9. 11. włącznie.

Wadia odrzuconych ofert zostaną zwrócone w przeciągu 5 dni.

Grudziądz, dnia 2. 11. 46.

POMOCNICY domowej od zaraz poszukuję. Piłsudskiego 104, m.1 605

RUTYNOWANA ekspedientka (w sklepie rzeźniczym) poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Pomorza” pod nr 332

POSZUKUJE pracy jako stołowy, bi fetowy lub pokrewnym zawodzie. Miejscowość obojętna. Zgł. do Adm. „Głosu Pomorza” pod nr 333 693

SPRZEDAM westfalkę i piec żelazny, Bandurskiego 29, osiedle 1 690

SPRZEDAM kuchenkę gazową 3 płomienną z piekarnikiem, Piłsudskiego 70, m. 4

ZGUBIONO zegarek damski z niebieską skórą branzoletką, dn. 1. 11. 46 r., w drodze od kościoła Farnego do cmentarza. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Trynkowa 18, m. 6

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę żywnościową I kat. prac. na listopad, nr 068 909 na nazwisko Pojerowski Zygmunt. Znalazcę upraszam o zwrot do Administracji. 684

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rowerową, wykaz osobisty i zaświadczenie stałe. Klota Bolesław, Krusze, powiat Świecki 681

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie dokumenty, na nazwisko Szymaniak Władysław. Bukowiec, pta. Jabłonowo 682

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości konia, Jan Ostrowski, Nowawies nr 14, pow. Grudziądz. 606

UNIEWAŻNIAM zgubione dwie karty żywnościowe I kat. i dwie IR. Kałamanski, Mickiewicza 17-19 683

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczęć firmy: Państwowa Centrala Handlowa, Grudziądz, punkt skupu Rijewo—Radziń, pow. Grudziądz. Uprasza się o zwrot, ul. Toruńska 29 PCH 680

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Malbork, zaświadczenie zameldowania, na nazwisko Klorowski Bernard

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Malbork, na nazwisko Suchołowski Józef

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lubawa, oraz dowód osobisty, na nazwisko Skonecki Jan, Klan-ków, gmina Starepole, pow. Malbork

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez RKU Malbork, zaświadczenie na medale, trzy zaświadczenia wydane przez RKU Malbork i trzy przez Komendę Wojskową w Warszawie, na nazwisko Turowski Bronisław

Program

[Rozgłośni Warszawskiej]

WTOREK, 5. 11.

6.00 Pieśni i Kalendarz. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Inform. ogólnopolskie. 8.30 Skrzynka PCK. 12.00 Sygnał czasu hejnał. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut pozie”. 12.40 Pieśni w wyk. Ady Witowskiej-Kamińskiej. 13.00 Muzyka obiadowa. Od 14 do 15 Program lokalny. 15.00 Audycja słowno-muzyczna dla małych dzieci. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 15.40 Pieśni w wykonaniu Zespołu Vokalnego PR. 15.55 Skrzynka techniczna. 16.05 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja ludowa słowno-muzyczna. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert rozrywkowy. 17.40 „U naszych przyjaciół”. 18.00 Audycja wojskowa. 18.30 „Nauka przy głosniku”. 19.00 Koncert symfoniczny. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wieczorny. 20.25 Wieczorny koncert popularny. 21.00 Słuchowisko pod tytułem „Jarmark”. 21.25 Recital wioloncelowy. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Rad. Uniw. Ludowy. 22.15 Audycja rozrywkowa. 22.50 Rozmowy z pisarzami. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka. 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika. 24.00 Hymn.

REKLAMA

to dźwignia handlu!

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacj. przyjmuje od godz. 11—12.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł; za 1 mm jednołamowy, w tekście 20 zł; za 1 mm jednołamowy. Nekrologi 8 zł; za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyjnej zawodych i społ. (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów, nie będą honorowane.

Wtorek, dnia 5 listopada 1946 r.

GDAŃSK ZNOWU NASZ

1 września 1939 r., a więc w dniu zdradzieckiej napaści Niemców na Polskę, Hitler powiedział w Reichstagu: „Gdańsk był i jest niemieckim miastem. Korytarz był i jest niemiecki. Cały ten teren zawdzięcza swą kulturę wyłącznie niemieckiemu narodowi. Bez niemieckiego narodu na tych wszystkich wschodnich obszarach panowałyby najgłębsze barbarzyństwo“. Słowa te wyrażały zresztą przekonania nie tylko Hitlera i jego kliki, lecz także olbrzymiej większości Niemców.

A przecież w tych kilku zdaniach co słowo to kłamstwo, lub co najmniej ignorancja. Gdańsk był w pierwszych wiekach naszych dziejów osadą słowiańską, polską i dopiero od XIV w. pod panowaniem krzyżackim zaczął nabierać cech niemieckości. Mieszkała w nim zresztą zawsze znaczna liczba Polaków. Tak zwany „korytarz“ był niewątpliwie polski.

Pierwszymi pionierami cywilizacji na tych ziemiach, na długo przed przybyciem Niemców byli Polacy. Ale wówczas, kiedy słowa padały z trybuny pseudo-parlamentu niemieckiego, za późno było na wyjaśnienia ich niedorzeczności. Kilka już godzin w przód pancerne kolumny nowoczesnych Hunów tratowały ziemie polskie, a powietrzna ich flota siała zniszczenie wśród bezbronnych naszych osiedli.

Tak więc zaczęła się wojna polsko-niemiecka, której przyczyny, rzecz oczywista, nie dotyczyły tylko spraw Gdańska — były o wiele głębsze. Lecz Niemcy starali się wmówić opinii świata, że wojnę spowodowała zachłanność Polski na odwiecznie niemiecki Gdańsk.

Propagandzie tej poszły na rękę różne faszystowskie głosy, od-

zywające się tu i ówdzie w Europie, że należy Polskę zostawić jej losowi, że byłoby szaleństwem prowadzić wojnę po stronie Polski o niemiecki Gdańsk. Ale gra Niemiec, maskowana sprawą Gdańską, była zbyt wyraźna, zmora zapanowania swastyki nad Europą, może nad światem, zbyt bliska rzeczywistości, żeby te głosy mogły zwyciężyć zdrową opinię zagrożonych narodów. Rozpętała się więc z wojny nad Wisłą, z owej „wyprawy karnej“ na buntowniczych Polaków, jak to określały bezczelnie Niemcy, ogromna pożoga, która w ciągu kilku lat ogarnęła wszystkie kontynenty świata.

Dzisiaj, po sześciu prawie latach, pożoga już dogasa — w Europie zgasła zupełnie. Oczywiście dymia jeszcze zgliszcza, sterczą żalodne ruiny świetnych nieraz pomników kultury i historii, namnożyło się bez liku mogiłnych krzyżów. Lecz budzi się już nowe życie, lepsze, jak się wszyscy spodziewamy, od poprzedniego, a nad nową Europą powiewa sztandar zjednoczenia ludów i demokracji. Jako zaś symbol sprawiedliwości dziejowej łopocze nad Gdańskiem polska biało-czerwona flaga. Gdańsk jest znowu nasz.

Dzieje tego miasta należą chyba do najciekawszych w Europie. Z małej osady rybackiej wyrósł Gdańsk w ciągu wieków na wielki port, który zagarnął w znacznej mierze panowanie handlowe na Bałtyku. Od handlu rybami i złotym bursztynem zaczawszy, rozszerzył z czasem swoje interesy, ogarniając najważniejsze artykuły handlu światowego. Nagromadził olbrzymie bogactwa. Wzdłuż swych ulic pobudował kamienice o ozdobnych fasadach, wspaniałe gmachy reprezentacyjne, maje-

statyczne świątynie w stylu gotyku, renesansu i baroku. Młodzież swoją wysłał na studia do Włoch.

Nawiedzany był przez posłów papieżkich, wysłanników wielkich republik miejskich i najpotężniejszych państw. Należał do Polski, był przejściowo pod jarzmem krzyżackim i znów wrócił do Polski, a równocześnie był jakby republiką kupiecką butną i dumną w potęgę swego złota, swych tradycji i swego położenia nad morzem. Przeżył, jak wszystko na świecie, swoje wzloty i upadki.

Po rozbiorach Polski stał się trzeciorzędnym portem niemieckim. W wyniku wojny światowej, w nowym choć luźnym związku z Polską, jako tzw. wolne miasto, znów wysunął się na czoło portów bałtyckich. Wreszcie w 1939 roku stanął jeszcze raz wobec perspektywy powrotu do Rzeszy, ażeby w końcu jednak wrócić do jedynie zapewniającego mu świetny rozwój związku z Polską, z Wisłą i jej dorzeczem.

Stosunek Gdańska do Polski w ciągu dziejów miał swoje zachmurzenia, nie był bez cieni. Trudno powiedzieć o tym mieście, że było zawsze, w najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu, wiernie Rzeczypospolitej. Związek z nią wykorzystał Gdańsk niewątpliwie bardzo egoistycznie. Przeciwstawiał się energicznie rozszerzeniu władztwa królów polskich na Bałtyku, budowania przez nich floty. Nie chciał ponosić wspólnie z innymi stanami ciężarów na rzecz państwa. Nie zawahał się, zazdrosny o swoje wpływy, podnieść bunt przeciw ostatniemu Jagiellonowi i Batoremu.

Ale równocześnie nieczym nie dał się odwieść od związku z Polską i dla jej utrzymania niejedną poniósł ofiarę popierając sprawy polskie czy to w wojnach krzyżackich, czy szwedzkich, czy w innych okolicznościach. Kiedy — na przykład — Zygmunt August wojuje z Moskwą, mieszczanie

gdańscy składają mu w darze trzy beczki napelnione złotem.

Podobnie wspierają pieniędzmi i bronią króla Stefana. Karolowi Gustawowi szwedzkiemu wzywającemu ich w czasie „potopu“ do poddania się odpowiadają, że wierność dla króla polskiego nie pozwala im przyjąć jego warunków — i Szwed do miasta się nie dostał. Wierni prawowitemu monarsze stanęli Gdańszczanie po przedostatniej elekcji twardo przy prawach Stanisława Leszczyńskiego przeciw niemieckiemu Augustowi.

Zmuszonego do ucieczki króla przyjęli w swoje mury, wytrzymując silne oblężenie, dopóki sam Leszczyński, ku żalowi Gdańszczan nie zrezygnował z dalszej walki o tron. Kiedy w 1793 r. w związku z drugim rozbiorem Prusacy sięgnęli po Gdańsk, a senat w ostatniej już rozpaczy bezsilnie zdecydował się na poddanie miasta, wzburzona ludność opanowała arsenał i uzbroiwszy się, zaatakowała niespodziewanie wojska pruskiego.

Oczywiście nie uratowało to Gdańska, ale pozostał w historii fakt, że to odwiecznie niby niemieckie miasto nie chciało związku z Niemcami. Jakby na potwierdzenie tego, w parę lat później, po ostatecznym już upadku Polski powstał w Gdańsku spisek mający na celu uwolnienie miasta spod panowania pruskiego, spisek nierealny i wprędce stłumiony, ale jakże w perspektywie dziejowej wymowny! A w dziesięć lat po tych wypadkach jeszcze raz orły polskie ku zadowoleniu mieszczan powróciły do Gdańska. Było to w 1807 r.

Po klęsce Niemiec w 1918 r. zarysowująca się i doceniana przez rozważniejsze kupiectwo gdańskie możliwość zacieśnienia związków wolnego miasta z Rzeczypospolitą została, jak wiadomo, udaremniona przez szowinizm pruski i następnie przez organizacje hitlerowskie.

W rezultacie podzielił Gdańsk losy tak szumnie proklamowanego przez Hitlera „wielkoniemieckiego państwa“. W swojej najpiękniejszej, najstarszej części leży przeważnie w gruzach. Jest to niewątpliwie strata dla kultury. Ale wobec żalonych ruin naszej stolicy trudno nosić żalobę po Gdańsku. Pocięszającym jest to, że czcigodne zresztą grzyby dumnej ongiś republiki mieszczkańskiej są świadectwem ostatecznego rozwiania się snów niemieckich o panowaniu nad Bałtykiem i o śmiertelnym zdławieniu Polski.

Dziś, gdy udajemy się do Gdańska lub myślą obejmujemy związane z nim sprawy, nie tylko od radza się w naszej świadomości cała bujna jego przeszłość, historia zrywanych i nawiązywanych z powrotem siłą konieczności dziejowej związków z Polską, nie tylko jesteśmy pod urokiem wspomnień o starym patrycjuszowskim grodzie owianym legendami Bałtyku, nie tylko budzą się w nas uczucia. Stajemy przede wszystkim wobec zagadnienia, że oto przechodzi w nasze władanie niezwyczajnie doniosły czynnik gospodarki narodowej.

Polega ona na tym, że nie tylko musimy Gdańsk odbudować, ale także zapewnić mu stanowisko wielkiego portu handlowego przez właściwą politykę osiedleńczą, przez wykonanie trudnych i

kosztownych zadań gospodarczych oraz przez zbudowanie floty handlowej, związać go z wielkimi szlakami handlu światowego, a przez rozbudowanie licznych i różnorodnych linii kolejowych — z wnętrzem kraju.

Tak się przedstawia sprawa, jeśli chodzi o Gdańsk jako czynnik realny. Poza tym pozostanie Gdańsk na zawsze w naszej historii jako symbol. Symbol nieustrudzonego naszego dążenia ku morzu, atrakcyjnej siły naszej kultury, wreszcie dzięki wspólnie przelanej na jego ulicach krwi radzieckich i polskich żołnierzy, symbol odnowienia związków między słowiańskimi ludami.

W tym przekonaniu z głębokim zadowoleniem i radością dzisiaj to tak pełne treści i brzmiennie nadzieją zdanie:

Gdańsk znowu nasz!

INTELIGENCJA

jako właściwość umysłu ludzkiego

Inteligencja jest właściwością umysłu polegająca na zdolności orientowania się oraz kombinowania t. j. stwierdzania związków, wykrywania podobieństw i konstatowania różnic. Nieodzownym warunkiem inteligencji jest posiadanie pewnego zasobu wiedzy, jednakowoż wielkość czy doskonałość inteligencji nie pozostaje w żadnym związku z ilością i jakością zasobu wiadomości. Można bowiem umieć niezmiernie dużo w zakresie różnych dziedzin, można być w jakimś dziale wybitnym fachowcem i pierwszorzędnym znawcą, a pomimo to nie zasługiwać na miano człowieka inteligentnego. Inteligencja bowiem polega na odpowiednim zużyciu waniu i opracowaniu posiadanego zasobu wiedzy. Człowiek inteligentny potrafi z danego materiału przez bystrą obserwację i orientację, a następnie przez wnikliwą kombinację zjawisk wydobyc takie fakty, związki i prawa, które zarówno na tzw. pierwszy rzut oka, jak i nawet przy głębszym zastanowieniu się, mało komu wpadną do głowy.

Z dwóch zwierząt to, które prędzej wykombinuje sobie drogę do przygotowanego dlań na jakimś podwyższeniu jedzenia, z dwojga dzieci to, które łatwiej wprawi w ruch jakąś nieskomplikowaną zabawkę z dwóch uczniów nie ten, który umie więcej słówek na pamięć albo pamięta więcej dat historycznych, ale ten, który prędzej odkryje, gdzie tkwi tajemnica pozornie trudnego, a w gruncie rzeczy bardzo łatwego zadania

matematycznego, lub powiąże ze sobą dwa fakty historyczne — zasługuje na nazwę inteligentnego. Trafne odgadywanie zagadek może uchodzić za miernik inteligencji, natomiast niemniej trafne wypełnianie t. zw. krzyżówek nie jest już miarą inteligencji, polega bowiem głównie na czysto mechanicznym zestawieniu wyrazów i dużym zasobie wiedzy. Zdolność kombinowania, będąca niewątpliwie także jedną z cech inteligencji, może jednak z czasem rozwinąć się bardzo jednostronnie. Mistrz gry w szachy, do której nieodzowną jest zdolność kombinowania, wcale nie musi być człowiekiem inteligentnym — musi nim być natomiast wielki wódz, który nietylko kombinuje mechaniczne ruchy wojska, ale rozumie, na czym polega psychika żołnierza i taktyka nieprzyjaciela. Lekarz, który nie posiada inteligencji, przyłoży odpowiedni plaster na ranę, wykona odpowiedni zabieg chirurgiczny, ale wobec nieprzewidzianej komplikacji lub trudnej do rozpoznania choroby stanie bezradny. Sumienny, ale nieinteligentny badacz zbierze wszystkie fakty odnoszące się do jakiegoś wydarzenia, uporządkuje je i zestawi, nie wyciągnie jednak z nich żadnych wniosków i nie wydobędzie istoty zjawiska. Inteligencja jest warunkiem działalności krytycznej, tylko bowiem człowiek inteligentny potrafi wychwytać cechy dodatnie i podchwycić ujemne zarówno w poszczególnych dziedzinach sztuki, jak i w pewnych ogólnych prądach i objawach kultury.



Napisz...

Czy wśród wielkomięjskiego żyjąc środowiska,
Nie przychodzi ci nigdy na myśl do nek cichy —
Zieleń dzikiego wina i kwiatów kielichy,
Ustroń taka daleka, choć sercu tak bliska?

Czy nie tęsknisz do ławki, na wzgór u w altanie,
Lub do białej kapliczki naprzeciw mientarza.
Czy echo głosy ptasząt w sercu ci powtarza
I łujarki pastuszej także słyszysz granie?

Czy nie widzisz oczyma duszy utęsknionej,
Jak teraz jasny księżyc przegląda się w stawie,
A pośród nonej ciszy, zda się słycać prawie,
Ze wiatr, idący górą, zgina drzew korony?

Tam jakieś mgliste cienie błędzą porad wodą,
W dali widać ramiona przydrożnego krzyża,
Dziwnie się dusza ludzka do nieba przybliża,
Kiedy co dnia tak blisko obcuje z przyrodą

A te długie wieczorne, na ganku rozmowy
Czy pamiętasz — to serce, które szczęścia czeka
Różnorodność przeznaczeń każdego człowieka,
O cudowny zmysł szósty — problemat nie nowy?..

Napisz, czy Ci się nie śni nasze dawne życie,
Proste, jasne i czyste, jako w źródle woda,
I czy nigdy nie myślisz, że lat Twoich szkoda,
Na bezowocną walkę w wielkomięjskim bycie?

M. S.

BALTYK

Dumną falą spienioną w pierś Polski uderza,
Świadom swego znaczenia, sily i potęgi,
Szumi — rzekłbyś — kochanek kochance się zwierza,
Powtarzając jej szeptem tysiączne przysięgi...

Bez niego źle Jej było, bez niej on się smucił,
Wolał o pomstę nieba z krzyżackiej gardzieli;
Aż znowu do stóp lubej po latach powrócił,
I odtąd już na wieki nikt ich nie rozdzieli.

Baltyku! Ciebie z Polską nasz wódz już zaślubił,
Masz tę, którąś od wieków tak szczerze polubił,
Ma ciebie ta, co długo za tobą tęskniła...

Wróg się myli, gdy sądzi, że was znów rozdzieli
Gwałt zbudzi zbrojne hufce rycerzy-mścicieli,
Padnie hasło: Do boju! Żyj Ojczyzno miła...

Dom

Jest dom, a w domu książki, sukienki i kwiaty,
A w domu czuły uśmiech ukochanej żony,
O dniu, któryś mi dał ją, bądź błogosławiony,
O, jaki jestem dumny, o jaki bogaty!

Błyszczą my wojny, giną w mroku światy,
Mkną je y zatracenia w ziemskie cztery strony.
Tu wrac — dziś jak wczoraj — trwożny, utrudzony
Jak z n. ich fał rozbitek, jak więzien z za kraty.

O miła, mi dała ten błogi zaczątek,
Snokaju en, ciszy i drogich pamiątek.
Tu dłoń i ból łagodzi, oczy smutek kaja,
Ty z n. łów nam przyganiasz komet krwawe grzywy,
Tylko i odycham, tytkom tu szczęśliwy,
Gdy sł. twoje słowa, gdy słyszę postać twoją.

Jan Szczawiej.

MŁODZI

W pogoni

Po cóż tęsknić, po cóż gonić
Za rozwianą chwilą złud,
Może gdzieś — na wody toniach,
Już utonął — szczęścia cud.

Po cóż lecieć — sięgać z dala
Ów zwodniczy promyk zórz,
Co jak gwiazda się zapala,
Lub szkarłatem płonie róż.

Po cóż chwycić to co płonie
I rozpryska w bieli pian,
I daremnie wznosić dłonie
Po złudzony szczęścia wian.

Po cóż zbierać złote pyły,
Co je wiatr rozdmuchnie w dal
I zaklętą moc z mogiły
Ślać za nimi w gorzki żal.

Bo to może ziarnka piasku
Tak błyszcząły u twych stóp,
Które w swym zwodniczym blasku
Dać ci chciały — tylko grób.

M. Łozewska

PISZA



Jesień

Cisza jakaś senna odrętwiła ziemię,
Martwota jesienna uciska jak brzemię,
Nieruchome lasy rdza pożera chciwa,
Na spłowieale pola babie lato spływa.

Ludzie chodzą cisi — w sobie zapatrzeni,
Ponad nimi wisi — ciężka dłoń jesieni.
Ciężka moc jesieni — zagląda im w twarze.
„Jakież — pyta — żniwa, ziemi — gospodarze?”

Ziemi — gospodarze — Ziemi — wędrownicy,
Zaliście gotowi do Pańskiej Winnicy?“

Ludzie chodzą cisi — pochyłili głowy,
Czują, że z nich żaden jeszcze nie gotowy.

Jesień w poezji

Jesień ma swe uroki i swe melancholie.
Po bujnej wiosnie, po znoymnym lecie
przychodzi jesień, zapelniając gumna ziarnem,
obsypując drzewa owocem.

Dosyt i spokój w przyrodzie. Pięknie
oddaje ten nastrój T. Lenartowicz:

„Pocieszcie się dzieci, chleb będzie, chleb
nowy,
Nasz chlebek kochany, kochany dar Boży,
Matuchna upieczcie i na stół dębowy
Jak słońce bochenek położy.
Jabłonka i grusza podpórek aż prosza,
Tak na nich i jablek i gruszek.”

Do poety jesień przemawia przede
wszystkimi jako chwila dosytu, pełnia życia
owocobrania, dające radość i spokój.

Toteż widzi on w tym prawdziwe szczęście
i prosi o pogodną jesień życia:

„Gdy spojrzę na dziadka, jak z nami się
bawi,
Jak zawsze szczęśliwy jednako,
To cichą modlitwą żrenica się łzawi,
O Boże, daj starość mi taką!”

W przyrodzie jest cichość i spokój, pewność
i bezpieczeństwo:

„Na polu emglonym, jak oko zasięga,
Skończone ostatnie roboty;
I cisza wokół, a gwałt gdzieś gęga,
I ziemia już tylko a płoty.
Po drodze to wózek podróży zadudni,
To bydlę przemknie się w rowu,
To żóraw wysoki zaskrzypi u studni,
I spokój rozsiada się znowu.
Brat w małym ogródku motyką wciąż
kopie,
Dziadulo jak struże, tak struże,
Dwie siostry przed chatą trą białe
konopie,
A klekot odbija podwórce.
I jakoś nam błogo, choć chmurno na
dworze,
Nam woda do chaty nie leci,
Człek żyje jak może i robi, co może,
Dla ojca, dla żony, dla dzieci.”

Aż wreszcie:

„Bocianie gniazdo,
Zębata brona,
Na wierzchu drzewa
Osamotniona,
I nago, chłodno,

I nie już nie ma;
Mroźna, pogodna
Nadchodzi zima.”

Na ogół jednak fantazje poetów porywa
raczej melancholia jesiennego pory. Uwagi
ich nie przykuwa piękno jesiennych urodza-
rów i ciszy jesiennych dni. Nie patrzą
prawie na złocące i krwawiące się dojrzalym
owocem sady, dopiero szelst spadających
liści nastraja ich na szczególnie pokrewny ton.

Melodii liści spadających dostrzegają
współdźwięki, pokrewne cierpiącej duszy.

Melancholię jesieni umiał szczególnie su-
gestywnie odtwarzać Verlaine:

„Le violon long de l'automne
Bleese mon coeur,
D'une langueur
Monotonne.”
(„Jesienne skrzypczki płaczące
Me serce cierpiące
Akordami ranią
Bolesnymi.”)

Lecz piękno i smutek jesiennego kraj-
obrazu wyśpiewał w sposób sugestywny i
i polski poeta Gawalewicz:

„Las lka cały liśćmi powiędłymi,
Niebo w łzach ku smutnej patrzy ziemi,
Serce, jako słońce jesiennie,
We mroku spogląda w światy dzienne,
Roni łzy, choć ongiś się śmiało,
Nie chce zapomnieć, że miłowało.
Las lka cały liśćmi powiędłymi,
Wiatr w dale je goni — poprzez ziemię,
Mgły na nią zawoje swe kładą;
Placze serce, zasmucone zdrada,
U ołtarzy natury, co gasną,
Jęczy, że straciło miłość jasną.
Las lka cały liśćmi powiędłymi,
Wiatr na pośmięch je rzuca po ziemi,
Serce, jak liście wiatrem gnane,
Drży, boleje, aż wreszcie ustanie,
Życie minie, by widziadło senne,
Bo każde miłowanie — daremne.”

Z melancholią tchnącego już śmiercią
krajobrazu zespała nas śmiertelny smutek
duszy, która oplakuje przebrzmiałą miłość.
Miłość zdradzoną.

Serce oziębnie pod ostrym, lodowatym
podmuchem zwątpienia. Złośliwy wiatr

przeciwności życiowych, szyderstwa i zdrady
miota bezwolnym sercem po gościńcu
świata. Ironiczny śmiech gra w uszach, za-
gluszając melodię niedawnej radości. Coś
się w życiu skończyło, zalamano, z drzewa
życia spadł liść zawodu goryczy, rozczarowa-
wanie.

Wśród jesiennego upadku, wśród zaniku
życia pod technieniem nadchodzącej zimy,
trudno uwierzyć w lepszą przyszłość. Mó-
wić czy marzyć o tej przyszłości wydaje się
klamstwem.

Jesień, to pora porachunków z życiem.
Zjawia się korowód wspomnień, co jak ze-
schłe liście padają na jawę pamięci. Lecz
w tej pieśni wspomnień nie ma już znamion
życia. Jest pustka i żal i żłuda nieziszczono-
nych nigdy nadziei. Z goryczą myślimy o
chwilach szczęśliwego upojenia, w który h
świat śmiał się do nas. Dziś został tylko
smutek, jak dym, unoszący się z pozagrobo-
wego stosu umarłych pamiętek.

Wymownie oddaje ten nastrój rozczarowa-
nia Józef Kościelski:

„W mym sercu jesień; mój cień mętny,
blady,
Wleczę się i trąca uschłe liście do li,
Liście minionych upojen i ślady
Dawnych rozkoszy, świadki ciężkich boli.
Słyszysz pamiętek zwiędłych szelest pusty?
W nim snadź zasłyszysz akord pieśni w locie:
Początek muś dał szczęśliwymi usy,
W snach bujnych lata, w nadziei, w ohochole,
Dziś pod nogą martwy liść mi syczy,
We mgle przedziwne wspomnień przedę
siec,

Więc serce nie dziw się, jeśli życzy,
By padły na nie śniegi niepamięci.”

Jest to wyraz ostatecznej rezygnacji,
która szuka zapomnienia, aby ukoić swój
ból.

Tego ratunku w zapomnieniu poszukuje
i Malczewski.

Malire on obraz powolnego zamierania
naszej świadomości, z której wiatr przeci-
wienstw i rozczarowań odziera liście aż do
ostatniego, aż wreszcie staniemy nadzy, w
całej nędzy opuszczenia, jak dęby stare,
osamotnione.

„W tym ciemnym ludzkich uczuć i
posępnym lesie

Dla jednych czas powoli odrętwienie niesie,
Gubią listek po liстку, aż w późnej jesieni,
Jak mszyste, głuche dęby, stoją obnażeni.

Jeszcze potężniej oddaje nastrój melan-
choli i smutku K. Przerwa-Tetmajer:

„Szare dymy wolno się wloką
Nad ciemne dachy, kryte słomą —
Wloką się, snują gdzieś daleko,
Zawisną chwilę nieruchomo
I giną w pustym gdzieś przestworzu...
Może za rzeczną płynącą falą,
Polecą kędyś aż ku morzu...
A mrok się rozpościera dała
I coraz szarzej idzie, szarzej.
I coraz cięższy, gęstszy leży,
Zatopił lasy, zalał góry,
Pochłonął ziemię do rubieży,
Na niebie oparł się ponury...”

Idzie samotna dusza polem,
Idziem ze swoim złem i bólem
Po zbożnym łanie i po lesie,
Wszędzie zło swoje, ból swój niesie...
Idzie jak widmo potępione.
Gwiżdże koło niej wiatr i tańczy —
W którą się kolwiek zwróci stronę,
Wszędzie gościniec jest wygnany —
Nigdzie tu miejsca nie ma dla niej.”

Aż przyjdzie wreszcie dobrotliwa zima
i ukoić wszystkich śniegiem niepamięci —
do czasu nowej wiosny.